Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XVI. Kraków, środa 31 maja 1933 Nr. 148

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Większość hitlerowska w sejmie gdańskim

(:) Gdańsk. 29. 5. (R) Urzędowo ustalono następujący podział mandatów do sejmu gdańskiego, w wyniku niedzielnych wyborów: hitlerowcy 38 (w poprzednim sejmie 12), socjaliści 13, (19), komuniści 5 (7), centrum 10 (11), niemiecko-narodowi 4 (10), lista polska Czarneckiego 1 (1) i lista polska dra Moczyńskiego 1 (1).

Bójki wyborcze

Gdańsk, 29. 5. PAT. Nadzwyczajne wydanie czasopisma narodowo-socjalistycznego „Der Vorposten" donosi, że w miejscowości Schönberg został ciężko ranny podczas starcia z osobistościami członek szturmowego oddziału hitlerowskiego. Starcie nastąpiło wkrótce po zdarciu przez grupę socjalistów odezwy wyborczej hitlerowców w miejscowości Siedlice. Komuniści napadli na dwie szturmówki hitlerowców i oblali ich kwasem siarczanym.

Po rozkazy do Berlina

Berlin, 29. 5. (Sch) Upatrzony przez hitlerowców na stanowisko prezydenta senatu gdańskiego przywódca Landbundu gdańskiego i doradca hitlerowców w sprawach agrarnych dr. Rauschning przybył dziś rano do Berlina celem złożenia Hitlerowi sprawozdania i otrzymania instrukcyj.

Umiarkowany ton przyszłego prezydenta senatu gdańskiego

Żydzi gdańscy nie mają powodu do obaw? — Chęć porozumienia i współpracy z Polską

(:) Berlin. 29. 5. (Sch) Upatrzony na stanowisko prezydenta senatu gdańskiego dr. Rauschning oświadczył przedstawicielom prasy berlińskiej, że narodowi socjaliści skłonni są dopuścić do udziału w rządzie niemiecko-narodowych i centrum. Dalej oświadczył on, że także dla nowego rządu narodowego w Gdańsku niezbędne jest ścisłe przestrzeganie konstytucji i istniejących traktatów, na mocy których będzie mógł Gdańsk zachować swoją niezależność. Wszystkie zarządzenia, które były w Niemczech możliwe, mogą być przeprowadzone w Gdańsku jedynie w ramach ustawodawczych. **Kwestja żydowska i wszelkie podobne problemy w Gdańsku nie mogą odgrywać żadnej roli. Paragraf aryjski wogóle nie wchodzi w rachubę.** Niema też żadnej potrzeby wprowadzania w Gdańsku zarządzeń bojowych na wzór Niemiec ponieważ Gdańsk nie podlega bojkotowi zagranicznemu, jak Niemcy. Jakkolwiek Gdańsk będzie się musiał trzymać konstytucji i istniejących układów, to jednak istnieje nadzieja, że znajdzie się jakaś nowa forma zacieśnienia węzłów z Niemcami. Co się tyczy stosunku do Polski — oświadczył dr. Rauschning — **to stoi on na stanowisku zajętem przez Hitlera, że żądanie poszanowania własnego narodu zawiera w sobie wyznanie respektowania innych narodowości. Na rubieżach wschodnich wzajemny stosunek może być gwarantowany tylko na podstawie równouprawnienia i wzajemnego poszanowania obu narodowości. Narodowi socjaliści gotowi są uregulować z Polską wszystkie bieżące kwestje, jednakże pod warunkiem wzajemności.** Gotowość do pokoju nie oznacza jednak gotowości do kapitulacji. Niechronne prawa nie mogą być w żadnym wypadku poświęcone.

Zakaz partji hitlerowskiej w Austrji?

Wiedeń, 29. 5. (W) W związku z wprowadzeniem w Niemczech bojkotu turystycznego do Austrji i ustanowieniem opłat za wizy wyjazdowe do Austrji w wysokości tysiąca marek, planuje rząd dra Dollfussa represalje gospodarcze w stosunku do Niemiec. Pozatem rozważana jest możliwość zakazu partji narodowo-socjalistycznej w Austrji i rozwiązania wszystkich organizacyj hitlerowskich. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Wiener Montagspost" sekretarz stanu dr. Neustaedter-Stuermer oświadczył, iż jest nie do pomyślenia, aby można było w państwie tolerować taką partję polityczną, która stoi na usługach zagranicznego męża stanu i spełnia jego rozkazy bez względu na dobro własnego kraju. **Oprócz tego za pośrednictwem partji** narodowo-socjalistycznej rząd niemiecki miesza się do czysto wewnętrznych spraw Austrji.

Hitlerowiec posłem niemieckim we Wiedniu

(:) Wiedeń. 29. 5. PAT. „Der Morgen" donosi, że Hitler ma zamiar wycofać z Wiednia dotychczasowego posła niemieckiego Rietha. **Miejsce jego ma zająć funkcjonarjusz narodowo-socjalistyczny.**

Krwawe starcia w Innsbrucku

(:) Wiedeń. 29. 5. (W) W Innsbrucku doszło wczoraj wieczór między hitlerowcami a Heimwehrą do krwawego starcia. Hitlerowcy użyli podczas bójki broni palnej. **Od kul hitlerowskich zostały 3 osoby ciężko ranione. W toku bójki około 25 osób odniosło lżejsze rany.**

Dziś w numerze:

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział III. karny. Dnia 26 maja 1933. Sygn. III. Pr. 102/33.

(:) Sąd Okręgowy Wydział III. w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 22 maja 1933 L. B. II. 2/148/3 konfiskatę czasopisma „Nowy Dziennik" Nr. 140 z dnia 23 maja 1933 z powodu treści:

artykułu zamieszczonego na stronie 12, zaczynającego się od słów: „Władze bezpieczeństwa" do słów: „Sądem doraźnym", wraz z tytułem, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 14 Rozp. Prez. Rzeczp. z 16. II. 1928, Nr. 18, poz. 160 Dz. up.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Nowy Dziennik" i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Hubl w. r. Prezes Sądu Okręg. Protokulant: Szymański w. r.

Nie wolno żalić się przed konsulatem!

Lipsk, 29. 5. PAT. W Erfurcie **aresztowano i osadzono w więzieniu obywatela polskiego Tennenbauma za to, że telegraficznie żalił się przed konsulatem polskim na utrudnienia i szykany. Telegram skonfiskowano.**

Kampanja przeciw robotnikom polskim w Saksonji

Lipsk, 29. 5. PAT. Prowincjonalne koła hitlerowskie prowadzą na terenie Saksonji zawziętą kampanję przeciwko zatrudnianiu Polaków w rolnictwie. Rozsyłane są specjalne listy z pogróżkami do pracodawców, w których kierownictwo partji domaga się natychmiastowego zwolnienia robotników-Polaków. Wypadek taki zdarzył się wczoraj we Froburgu, gdzie zarząd partji narodowo-socjalistycznej oficjalnie pod groźbą publicznego napiętnowania wezwał pracodawcę do bezzwłocznego zerwania kontraktów ze **wszystkimi Polakami.**

John Pierpont Morgan

(!) Burza kryzysowa nie zmiotła jeszcze wszystkich wydętych wielkości z powierzchni. Od czasu do czasu słyszymy huk wstrząsu, jakby jakaś bestja apokaliptyczna legła ciężarem swego cielska na skorupę ziemską. Pękła wielka bania mydlana Ivara Kreugera, błyszcząca wspaniale w świetle promieniejącego słońca konjunktury, a teraz przyszła kolej na Johna Pierponta Morgana. Okazuje się, że w powietrzu lata jeszcze dość duża ilość baniek mydlanych, których pustka wewnętrzna uniemożliwia przystosowanie ich organizmu, wydętego w okresie wysokiej konjunktury, do okresu „zaciskania pasa“. Takie bańki mydlane mogą właściwie tylko albo zupełnie zginąć, albo też cudem uchronić się od oczyszczającego huraganu kryzysowego i nie zmniejszyć swego formatu wielkości. Redukcja wielkości takiej „bańki mydlanej“ jest nie do pomyślenia.

MORGAN ZDOBYWA ŚWIAT.

John Pierpont Morgan nie był „dorobkiewiczem“. John Pierpont Morgan „przyszedł na świat“ z 10 miljonami dolarów, a w r. 1890, kiedy zmarł ojciec J. P. Morgana, kwota 10 miljonów dolarów stanowiła zawrotną sumę. Ale nietylko pieniądze zostawił stary Morgan swemu synowi. Pozostawił mu również szeroko rozgałęzione przedsiębiorstwa przemysłowe i finansowe, pajęczą sieć wpływów i koneksyj politycznych i — zmysł organizacyjny. Jeszcze przed śmiercią swego ojca „wykiwał“ Morgan Vanderbildta, swego konkurenta w dziedzinie interesów kolejowych, w kilka lat później omotał więzami finansowemi ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych Clevelanda, pożyczając skarbowi amerykańskiemu pieniądze, w niedługi czas potem odważył się na zuchwały krok złamania ustawy przeciwtrustowej, cementując największy w świecie trust stalowy, United Steel Corporation, i jeszcze na długo przed wojną światową, bo w r. 102 „kumal“ się przy śniadaniu w Marienbadzie z Edwardem VII., lub był gościem Wilhelma II. w Berlinie.

WOJNA JEST DOBRYM INTERESEM...

Wybuch wojny światowej w niczem nie osłabił przedsiębiorczości Morgana. Jak grom z jasnego nieba spadła w początkach sierpnia 1914 roku wiadomość, że Morgan wystąpił z planem amerykańskiej pożyczki dla Anglji Neutralny jeszcze wówczas Wilson sprzeciwił się finansowaniu państw wojujących, ale Morgan niewiele sobie z tego robił. Morgan umiał robić interesy na wojnie. Sama Anglja udzieliła mu wówczas zamówień na materjały wojenne w kwocie blisko 2 miljardów dolarów. na czem Morgan zarobił tytułem prowizji „skromną“ sumkę 40 miljonów dolarów. W r. 1915 skupił dookoła siebie 2.200 banków amerykańskich w celu sfinansowania wielkiej pożyczki wojennej dla wojujących państw europejskich. Wojna światowa była dla niego doskonałym interesem, i dopiero przy ocenie działalności Morgana w czasie wojny światowej można stwierdzić, że nietylko wielcy przemysłowcy byli zainteresowani w wybuchu wojny światowej, ale i bankierzy, a w pierwszym rzędzie Morgan, który, rzec można, finansował największą część wojny światowej. **Rosja otrzymała od Morgana 12 miljonów dolarów, Francja 50 miljonów dolarów**, a i po zawarciu pokoju nie wycofał się Morgan ze swej roli bankiera państw świata. Poincare jest napewno genjalnym mężem stanu, ale na nic zdałaby się energja francuskiego męża stanu przy pracach nad stabilizacją franka francuskiego, **gdyby Morgan nie udzielił był Francji pożyczki** w kwocie 200 miljonów dolarów w r. 1924. W kilka lat później sfinansował Morgan również **wielką tranzakcję pożyczkową Dawesa dla Niemiec** w kwocie 200 miljonów dolarów, a w r. 1929 wybrany został rzeczoznawcą finansowym w drugim komitecie Dawesa. Morgan stanął u szczytu swej potęgi. O ludziach takich mówi encyklika Piusa XI. „Quadragesimo anno“ **„Zapomocą kredytu panują oni nad krążeniem krwi całego organizmu gospodarczego; element życiowy gospodarstwa pozostaje w tak wielkim stopniu pod ich pięścią, że nikt nie odważy się przeciw ich woli nawet odetchnąć“.**

MORGAN U SZCZYTU.

Rok 1929 wywindował Morgana na szczyt potęgi. **Z wysokiego bastjonu** obserwował Morgan cały świat finansowy, a macki jego instytucyj finansowych chwytały w pajęcze sieci wpływów najmarkantniejsze osobistości Stanów Zjednoczonych. **Nikt nie oparł się pokusie złota.** Brzęk złota głuszył wszelkie „ale“, złoto gladziło wszystkie „nierówności ustawy“, jakie stawały wpoprzek poczynaniom Morgana, gorączka złota stopiła w amalgamat złe z dobrem, krzywe z prostem i moralne z niemoralnem. **W sieci Morgana dostał się zarówno Norman Davis, jak i purytański sen. Borah, obecny minister skarbu Woodin i b. minister skarbu Mac Adoo, zarówno „czysty“ bohater Lindbergh, jak i szczyt polityczny — prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge.**

KIEDY „SKOŃCZYŁ SIĘ“ MORGAN?

Koniec karjery Morgana nie przypada bynajmniej na okres śledztwa przeciw niemu. Morgan był typem inflacjonisty na szeroką skalę, był przedstawicielem epoki „boomu“ spekulacyjnego, okresu szalonych zysków i niebotycznych piramid operacyj kredytowych. **Cały byt jego przedsiębiorstw bankowych opierał się na wysokich kursach akcyj i papierów wartościowych. Dlaczego?**

Bo interesy bankowe Morgana sprzęgnięte były — podobnie, jak zresztą interesy większości banków amerykańskich — z interesami przemysłowemi. Banki Morgana zajmowały się zarówno przyjmowaniem wkładów, jak i finansowaniem operacyj przemysłowych i emisją akcyj, obligacyj i listów zastawnych. Był to zresztą okres wysokich zysków, i szalonej gorączki spekulacyjnej. kiedy na giełdzie nowojorskiej brakowało papierów wartościowych, a napływ chętnych do ulokowania gotówki w papierach wartościowych był ogromny. **Na giełdzie grali wszyscy.** Stenotypistka i przemysłowiec, kupiec i woźny, sędzia i pucybut. Kursy papierów wartościowych skakały w górę z gwałtowną szybkością. Akcja, która dziś przedstawiała wartość 100 dolarów, mogła jutro osiągnąć wartość 120 dolarów, a za miesiąc 200 dolarów. Lata 1927 do 1929 były latami wysokiej konjunktury i najwyższego zatrudnienia przemysłu. Zarobki i płace osiągnęły najwyższy poziom. Przedsiębiorstwa akcyjne wypłacały najwyższe dywidendy. Gorączka spekulacyjna dopingowana była zatem z dwóch stron: z jednej strony przez perspektywy powiększenia majątku przez różnicę wartości zakupionych papierów wartościowych, z drugiej zaś strony dzięki wysokiej dywidendzie i procentom od kuponów papierów wartościowych.

DRZEWA „PROSPERITY“ NIE ROSNĄ DO NIEBA.

Gumowa linja prosperity nie wytrzymała długo takiego naciągania. Kiedyś musiał nastać kres. I nastał. **Jesienią 1929 roku wybuchła panika na giełdzie nowojorskiej.** Papiery wartościowe zaczęły spadać „na łeb na szyję“, każdy uciekał od papieru wartościowego, wyrzucano go z rąk, jakby coś palącego, **i to, co wczoraj jeszcze stanowiło objekty pożądań, dziś było zarażone trądem.** Rozciągana do niemożliwych granic guma

prosperity pękła,

ludzie uczestniczący w tej zabawie dostali po twarzy, — zabawa przestała istnieć.

W trzy i pół roku później odkryto dalszą rzecz. Dowiedziano się mianowicie, że emisje papierów wartościowych, a więc **długoterminowe** operacje finansowe, uskutecznione były w wielkiej części depozytami bankowemi, a więc lokatami **krótkoterminowemi.** W jesieni 1929 pozbywano się papierów wartościowych. **Był run na giełdę.** Na wiosnę 1933 chciano się pozbyć wkładów. **Był run na banki.** Związek między giełdą a bankami wystąpił dopiero w okresie trzech i pół roku. Trzy i pół roku potrzebowali „mądrzy i praktyczni“ Amerykanie na to, aby się dowiedzieć, że palnęli głupstwo.

Z USTAWĄ „NA BAKIER“

(:) Finansowanie emisyj papierów wartościowych nie odbywało się bezpośrednio przez banki. Ustawodawstwo bankowe Stanów Zjednoczonych uniemożliwia bankom depozytowym zajmowanie się operacjami emisyjnemi papierów wartościowych. Banki amerykańskie dały sobie jednak radę. Każdy niemal większy bank tworzył mianowicie towarzystwa holdingowe, wyposażając je w odrębną osobowość prawną a zależną kapitałowo od macierzystego banku. Holdingi te trudniły się operacjami emisyjnemi, a banki depozytowe finansowały te operacje wkładami. W ten sposób holdingi opanowały poszczególne gałęzie gospodarstwa amerykańskiego, a holdingi te uzależnione były znów od banków. Innemi słowy: **holdingi zawładnęły życiem gospodarczem Ameryki, a banki holdingami.** W ten sposób postępowały wszystkie niemal większe banki amerykańskie. **Ale J. P. Morgan poszedł jeszcze dalej.** Postanowił on nietylko decydować o losach przedsiębiorstw przemysłowych, ale i samych banków. W tym celu **redeponował** on otrzymywane depozyty, innym bankom, które w ten sposób i zapomocą innych środków podporządkował swoim wpływom. Banki te zajmowały się bowiem również pośrednio **emisją** papierów wartościowych, czyli operacjami **długoterminowemi** zapomocą depozytów, czyli **krótkoterminowych** środków pieniężnych, a ponieważ Morgan miał w swem ręku groźną broń możliwości każdoczesnego wycofania depozytów swych z tych banków, — przeto **banki te były całkowicie zależne od Morgana.** W ten sposób utraciło swą niezależność wiele wielkich banków, a między innemi takie, jak Guaranty Trust Co., Bankers Trust Co., New York Co., i First National Bank of New York. Morgan rozdzielał emisje między poszczególne banki **w sposób dyktatorski**, a te instytucje bankowe, które odważyły się oponować przeciw narzuceniu im pewnych niewygodnych papierów wartościowych, zostawały wogóle skreślane z listy.

DOMOKRĄŻNY HANDEL... AKCJAMI

Jak wynika z oświadczenia Roosevelta, z kwoty 50 miljardów dolarów, na jaką opiewają emisje papierów wartościowych od 1919 do 1932,

przeszło 25 miljardów dolarów przypada na akcje bezwartościowe, albo niepożądane.

Instytucje emitujące te papiery posługiwały się przytem najbardziej oryginalnemi metodami zbytu papierów wartościowych. W Stanach Zjednoczonych istnieje zwyczaj handlu papierami wartościowemi sposobem domokrążnym, szczególnie na wsi. Otóż instytucje te, w prospektach propagandowych zamieszczały bardzo często wzmianki, że nie przyjmują na siebie odpowiedzialności za zapodanie dłużnika, zabiegającego o pożyczkę w tej instytucji, a więc nie ręczą za wartość majątku, mającego stanowić podkład obligacji, czy listu zastawnego, wypuszczanego przez te instytucje.

Takiemi operacjami zajmowały się banki amerykańskie. **To je doprowadziło do najwyższego rozkwitu w okresie wysokiej konjunktury i to je strąciło w najgłębszą przepaść w okresie kryzysu.**

Teraz bada Roosevelt poszczególne banki. Specjalna komisja kontroli banków, wyłoniona przez senat amerykański rozpatruje bilanse wszystkich wielkich banków. Przed niedawnym czasem komisja ta odkryła nieprawdopodobne operacje spekulacyjne Charles J. Mitchella, prezydenta National City Banku of New York, jednej z największych instytucyj finansowych Stanów Zjednoczonych. Michel ustąpił wówczas, a ostatnio kierownik drugiej, największej w świecie instytucji bankowej Chase National Bank p. **Aldrich ukorzył się przed Rooseveltem**, zgłaszając wnioski w kierunku odseparowania interesu depozytowego od interesu emisyjnego w bankach amerykańskich. Ten krok Aldricha, zięcia Rockefellera, skierowany był właściwie **przeciw Morganowi**, który był typowym przedstawicielem takich interesów bankowych i który też teraz odpowiada za konsekwencje swej fatalnej polityki.

NA ŁAWIE OSKARŻONYCH SIEDZI SYSTEM

Roosevelt przeprowadza zatem generalną czystkę banków. **Na ławie oskarżonych siedzi teraz Morgan, a wraz z nim sądzony jest cały okres sztucznego wydymania prosperity, cały okres bałamucenia siebie i świata hasłem wieczności prosperity okres izolacji gospodarczej Stanów, opartych na wierze we wszystko to, co jest amerykańskie.**

J. DIAMENT

Skarga żydowska

skupia coraz większą uwagę w Genewie

Daremne zabiegi Niemców o dalsze ustępstwa

(:) Genewa, 29. 5. ŻAT. Przedstawiciel ŻAT w Genewie dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że sprawozdawca petycji Bernheima delegat Irlandji Lester nie zamierza wdawać się w dalsze rokowania z delegacją niemiecką. Jeśli rząd berliński nie zaakceptuje tekstu sprawozdania Lestera w tej redakcji, jaka została ustalona ubiegłej nocy, wówczas nie będzie Lester liczył się z zastrzeżeniami Niemiec i w każdym razie przedłoży sprawozdanie dla publicznego omówienia na posiedzeniu Rady, nie chcąc już przedłużać rokowań w nieskończoność. W kołach Ligi wyrażają wątpliwości, czy rząd hitlerowski zatwierdzi tekst sprawozdania, ponieważ byłoby to rozumiane jako

klęska Niemiec w walce z Żydami.

Największe zastrzeżenia budzi u delegacji niemieckiej ta część sprawozdania Lestera, w której domaga się on, aby Niemcy przedłożyły na sesji wrześniowej Ligi sprawozdanie,

czy Żydzi przywróceni zostali w prawach na Górnym Śląsku i w jaki sposób z praw swoich korzystają.

Punkt ten uważany jest za wyraz braku zaufania ze strony Ligi do Niemiec oraz próbę zapobiegania dalszej akcji niemieckiej przeciwko Żydom. Pomimo nacisku ze strony delegacji niemieckiej Lester stanowczo obstaje przy swojem stanowisku i nie zgodzi się na żadne dalsze zmiany tekstu. Im bardziej delegacja niemiecka nalega na zwłokę, tem bardziej

potęguje się zainteresowanie dla tej sprawy w kołach Ligi.

Targi i rokowania, trwające już od tygodnia, przeistoczyły petycję Bernheima z nieznacznego epizodu, za jaki uważano ją w pierwszych dniach, w pierwszorzędną kwestję polityczną, która stała się ośrodkiem zainteresowania skupia uwagę szerokich kół politycznych. Równocześnie ze staraniami delegacji niemieckiej p. Leo Motzkin i inni przedstawiciele żydowscy prowadzą energiczną akcję, nawiązując osobisty kontakt z różnymi dyplomatami w celu należytej obrony sprawy żydowskiej.

Pierwszy skutek petycji Bernheima

Berlin, 29. 5. ŻAT. Pruski minister sprawiedliwości wydał dziś zarządzenie, aby narazie wstrzymano stosowanie rozporządzenia w sprawie niedopuszczenia adwokatów-Żydów na Górnym Śląsku do stawania w sądach. Prasa berlińska podając powyższą wiadomość dodaje, że zarządzenie ministra sprawiedliwości nastąpiło na życzenie ministerstwa spraw zagranicznych. Pismo stwierdza przytem, że rozporządzenie to ma charakter prowizoryczny, ponieważ jest jeszcze wątpliwem, czy pojęcie mniejszości na Górnym Śląsku dotyczyć ma również niearyjczyków(!!)

Papen monarchistą i - pacyfistą..

Budapeszt, 29. 5. PAT. „Budapesti Hirlap“ zamieszcza wywiad z Papenem, który oświadczył, że jest możliwem że zczasem w Niemczech będzie przywrócona monarchja, jako wyraz jednolitej woli narodu. Na podstawie prawa o samostanowieniu narodów — dodał Papen — musi być przyznany każdemu narodowi wolny wybór formy rządu. Co do polityki zagranicznej sprawa Alzacji i Lotaryngji została załatwiona. Wobec Polski Niemcy nie mają żadnych agresywnych zamiarów i respektują ramy istniejących traktatów. W sprawie Anschlussu oświadczenie Papena usiłuje również wywrzeć wrażenie uspokajające. Niemcy nie mają zamiaru wchłonąć Austrji, pragnąc jedynie, aby ludy niemieckie Rzeszy i Austrji szły naprzód wspólną drogą. Sprawa kolonij jest otwartą raną, gdyż Niemcy są jedynym narodem nie posiadającym kolonij. Na zmianę stosunków z Rosją nie wpłynęły różnice polityczne reżimów.

„Sicher ist sicher“

Niemcy nie biorą udziału w zjeździe F. I. J.

(:) Budapeszt. 29. 5. (R) Komitet wykonawczy Międzynarodowego Związku Dziennikarzy rozpoczął tu dziś swoje obrady. W obradach bierze udział około 200 delegatów z 23 państw. Na posiedzeniu inauguracyjnem mowę powitalną wygłosił węgierski minister spraw zagranicznych Kanya. Delegaci niemieccy nie przybyli na obrady. Nadesłali jedynie pismo, w którem uzasadniają swoją nieobecność obawą, iż kongres poruszy wewnętrzne stosunki Niemiec w formie „nie odpowiadającej stanowi rzeczywistemu“, co zmusiłoby ich do opuszczenia obrad, podobnie, jak to uczynili delegaci niemieccy na kngresie PEN-klubów w Dubrowniku.

Zagłębie Saary broni się przeciw przyłączeniu do Niemiec

(.) Strassburg. 29. 5. PAT. Na terenie Saary powstało w ostatnich dniach nowe stronnictwo polityczne pod nazwą Saarska partja socjalistyczna. Partja ta postawiła sobie m. in. za cel oparcie się wszelkiemi siłami przyłączeniu Saary do Niemiec, w chwili zaś plebiscytu w roku 1935 dążyć do utrzymania terytorjum Saary w obecnym ustroju pod nadzorem Ligi Narodów i zorganizować walkę przeciwko hitlerowcom. Organem nowego pisma jest pismo „Saarsturm“.

Nowy akt tragedji górników

Właściciele Klimontowa wbrew przyrzeczeniu usiłowali zatopić kopalnię. — Górnicy podejmują ponownie obronę warsztatu pracy.

(:) Sosnowiec. 29. 5. (K) W dniu wczorajszym mieszkańcy Klimontowa zostali zaalarmowani wieścią o zatopieniu kopalni Klimontow. Jak wiadomo, o utrzymanie tej kopalni górnicy Klimonowa toczyli zaciekłą walkę, która była na ustach całej Polski. Przebywali oni przez 11 dni w podziemiach aż do otrzymania oficjalnego przyrzeczenia, że kopalnia nie zostanie zatopiona. Tymczasem dyrekcja kopalni „Klimontów“ czyniła pocichu przygotowania do zatopienia. Wszystkie maszyny zostały usunięte w nocy. Nawet szyny zostały wyrwane. Wczoraj wieczorem zarząd kopalni nakazał obserwacji opuścić kopalnię. Jednocześnie unieruchomiono kocioł parowy, skutkiem czego stanęły przedewszystkiem windy a pompy, przestały działać. Powiadomieni o tem zredukowani robotnicy różnemi drogami dostali się wgłąb kopalni. Uruchomiono natychmiast kocioł parowy i puszczono pompy w ruch. Woda, która się w międzyczasie dostała, zostaje obecnie wypompowana. Obserwacje zostały ustanowione z pośród górników, którzy za żadną cenę nie chcą dopuścić do zatopienia kopalni.

Postępowanie zarządu Klimontowa wywołało silne oburzenie wśród robotników. Przerwali oni bowiem głodówkę w kopalni na podstawie solennego przyrzeczenia p. wojewody kieleckiego, że kopalnia nie zostanie zatopiona.

Przedwczesna publikacja manifestu

Warszawa, 29. 5. ŻAT. ŻAT-na powiadomiona została z Londynu, że ogłoszenie w prasie odezwy Agencji żydowskiej w sprawie Keren Hacalah było przedwczesne i nastąpiło na skutek pożałowania godnego nieporozumienia. Treść odezwy nie została jeszcze definitywnie ustalona. Należy wyjaśnić, że podpis lorda Readinga nie jest jeszcze całkowicie pewny, natomiast figurować będzie pod odezwą podpis dra Cyrusa Adlera. Oficjalne ogłoszenie odezwy oczekiwane jest w dniach najbliższych.

Woodin nie zamierza ustąpić

Waszyngton, 29. 5. (R) Sekretarz stanu Woodin, który dziś powrócił z wycieczki morskiej do Waszyngtonu oświadczył, że w związku z zamieszaniem w aferę Morgana, nie zamierza ustępować ze swego stanowiska.

Dolar i funt

(:) Londyn. 29. 5. (L) Na giełdach międzynarodowych był dolar i funt w dalszym ciągu słaby. Panuje powszechna wstrzemięźliwość ze względu na przyszłe konferencje. Jedynie dewizy złote trzymają się w dalszym ciągu mocno. W Londynie notowano dolara 3.97 i pół w stosunku do funta. Zurych notował funta 17.37. Paryż 85.28.

* * *

Warszawa, 29. 5. (Sin) Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej kurs dolara w dalszym ciągu ujawniał tendencję zniżkową. W godzinach rannych kurs dolara w obrotach międzybankowych wynosił 7.37, popołudniu podniósł się do 7.43. Analogiczna sytuacja była w Banku Polskim, gdzie najpierw płacono 7.35 a potem 7.40. Na rynkach międzynarodowych płacono 7.40 do 7.43.

Inż. Ruszczewski skazany na 6 lat więzienia

Warszawa, 29. 5. (Sin) Dzisiaj o godz. 3-ciej popołudniu ogłoszony został wyrok w procesie inż. Ruszczewskiego, oskarżonego o nadużycia przy budowach pocztowych. Sąd okręgowy skazał inż. Ruszczewskiego na 6 lat ciężkiego więzienia, któratо kara została mu na mocy amnestji zmniejszona do 5 lat więzienia. Jednocześnie sąd zarządził natychmiastowe aresztowanie inż. Ruszczewskiego, który dotychczas pozostawał na wolności za kaucją 10,000 zł. Proces Ruszczewskiego trwał przeszło 2 miesiące.

Warszawa, 29 5,. (Sin) W niedzielę wieczorem przejeżdżał przez Warszawę sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow. Litwinow udaje się via Berlin do Genewy. Dyplomata sowiecki jest sceptycznie nastrojony wobec paktu 4-rech i wychodzi z założenia, że o ile będzie on zawierał jakąś treść rzeczową, to będzie ona wyłącznie korzystna dla Niemiec.

Spawa ta będzie jeszcze przedmiotem interwencji władz administracyjnych. Jutro ma w tej sprawie zabrać głos inspektorat pracy w Sosnowcu.

Węgorz niemiecki

(Od naszego korespondenta genewskiego).

Genewa, 26 maja.

§ W chwili, kiedy Niemcy zaczynały w Genewie — czy to na konferencji Rozbrojeniowej, czy w rokowaniach nad paktem czterech — odzyskiwać część swoich po dojściu Hitlera do władzy utraconych pozycyj dyplomatycznych, zawisły nad nimi, niby zmora, wniesione na Radę petycje żydowskie. Z Berlina otrzymał stały przedstawiciel Niemiec przy Lidze, p. von Keller, kategoryczny nakaz przeciwstawienia się wszystkiemi siłami wypłynięciu tych „kłopotliwych" spraw na plenum Rady. Zmobilizowano wszystkich „speców" Wilhelmstrasse od spraw mniejszości narodowych — tych samych, którzy od dziesięciu lat pracowali przy pomocy całego niemieckiego aparatu propagandowego nad coraz dalej idącą rozbudową praw i procedury Rady Ligi Narodów w jej roli opiekuna nad mniejszościami — by pomogli dyplomatom niemieckim zdławić w zarodku krzyk gnębionych Żydów niemieckich przedostający się słabiutko poprzez suche i czysto prawnicze zdania „górnośląskich" petycyj Bernheima, Komitetu Delegacyj Żydowskich, Amerykańsko-Żydowskiego Kongresu, Koła Żydowskiego w Sejmie Rzplitej Polskiej, „Zjednoczonego Komitetu" i szeregu innych organizacyj żydowskich całego świata.

Zaczęła się więc zażarta walka zakulisowa między wpływową dyplomacją Rzeszy niemieckiej a grupą bardzo skromnemi środkami politycznemi dysponujących przedstawicieli żydostwa (Motzkin, dr. V. Jacobsohn, Szwalbe, Feinberg i Wasz korespondent). Niemcy chcieli najpierw „utrącić" petycję Bernheima zapomocą zastrzeżeń natury czysto formalnej, twierdząc, że Bernheim nie jest właściwie Ślązakiem. Ale Sekretarz Generalny Ligi, sir Eric Drummond, który uznał petycję Bernheima nietylko za formalnie właściwą, ale także za naglą, nie dopuścił do tak oczywistego naigrawania się ze zdrowego rozsądku członków Rady. Dał Niemcom dwa dni czasu do pisemnego uzasadnienia ich „zastrzeżeń", a prawnicy Sekretarjatu wytłumaczyli im zgóry, że niema najmniejszej nadziei, by ocena Generalnego Sekretarza mogła ulec zmianie. Wypadłszy z konceptu, poprosili Niemcy o dalsze dwa dni zwłoki, celem porozumienia się z rządem Rzeszy. Rząd Rzeszy odbył we środę wieczór specjalne posiedzenie gabinetu w tej sprawie, celem udzielenia delegatom genewskim dokładnych instrukcyj. Kazano im złożyć — znaną naszym czytelnikom już z telegramów — krótką deklarację na poufnem posiedzeniu Rady. Ale i to się nie udało, gdyż procedura Ligi nie pozwala na traktowanie apelów, opartych o art. 147 konwencji górnośląskiej na posiedzeniach poufnych. Delegaci niemieccy wili się jak węgorze, ale nic im nie pomogło, musieli deklarację swoją złożyć na posiedzeniu jawnem. Rada byłaby może poprzestała na wysłuchaniu deklaracji niemieckiej i odłożyła dalsze rozpatrywanie żydowskich petycyj do następnej sesji, gdyby dyplomacja niemiecka była — zręczniejsza. Ale chęć okazania nadmiernej chytrości doprowadza często do popełnienia kardynalnych głupstw. Deklaracja niemiecka, sprowadzająca całą sprawę bezprzykładnych w historji prześladowań żydowskich do... pomyłki podrzędnych organów administracyjnych „na terytorium niemieckiego Górnego Śląska", była poprostu zbyt głupia, by nie podziałać na członków Rady i przysłuchujących się przedstawicieli prasy międzynarodowej jak prowokacja. Sprawozdawca Rady, Irlandczyk Lester, stwierdził chłodno, że musi się nad treścią tej deklaracji zastanowić — do jutra.

W kuluarach atmosfera się natychmiast gruntownie zmieniła. Nawet ci delegaci i dziennikarze, którzy dzień przedtem uważali debatę publiczną w sprawie położenia Żydów w Niemczech za niepożądaną, musieli zmienić swoje zapatrywania. Niemcy, widząc tę zmianę nastrojów, — spuścili nos na kwintę. Poznali, że taktycznie, brzydką swoją sprawę przegrali z kretesem. — Węgoż sam się nadział na widelec.

* * *

(:) Irlandzki gentleman, Mr. Lester, opracował sprawozdanie swoje bardzo objektywnie i sumiennie. Nie słuchał ani podszeptów dyplomatów angielskich, którzy powołując się na względy „major policy", tj. na ważne zagadnienia polityki międzynarodowej, zalecali mu dolać do ćwiartki jego wina trzy czwarte litra wody, by nie drażnić zbytnio Niemców, ani też natarczywych nalegań kilku innych członków Rady, którzy, chcąc uratować owcę, tj. Żydów, nie zapominali o głodzie wilka, tj. o wszystkich swoich porachunkach politycznych z Niemcami. Jednej bowiem rzeczy nie należy nigdy zapominać: cierpienia Żydów stają się w polityce, nawet dla tych, którzy szczerze z Żydami współczują, przedmiotem targów albo wygodnej odskoczni dla osiągnięcia innych, z samą sprawą nic wspólnego nie mających korzyści politycznych. Tak było zawsze i Liga Narodów nie przyniosła w tym kierunku wielkich zmian. Jak długo Żydzi nie mają swoiego państwa, jak długo nie stali się **podmiotem prawa międzynarodowego**, tak długo nie będą mogli występować sami w własnej obronie, jako naród równouprawniony wśród wielkiej rodziny narodów świata. Będą tylko — jak od 2000 lat — petentami...

Mr. Lester ograniczył się zatem w swojem sprawozdaniu do skromnego, ale jasnego stwierdzenia, że wydane przez rząd Rzeszy niemieckiej ustawy antyżydowskie są niezgodne z postanowieniami konwencji górnośląskiej, że zastosowanie ich na terytorjum niemieckiego Górnego Śląska stanowiło pogwałcenie tej konwencji, że rząd niemiecki winien zastosowanie ustaw antyżydowskich na Górnym Śląsku zawiesić i przywrócić natychmiast normalny stan prawny, jaki istniał przed wydaniem i wykonaniem tych ustaw. Znaczy to innemi słowy, że urzędnicy, adwokaci, notarjusze, lekarze, uczniowie szkół średnich i wyższych wyrzuceni na mocy wyż wspomnianych ustaw ze swoich posad, zawodów i szkół winni zostać przyjęci z powrotem. Rząd Rzeszy miał dać tylko słowne zapewnienie, że to uczyni. Nie żądano od niego nawet specjalnych gwarancyj, jakkolwiek dwa lata temu, z okazji znacznie mniej dotkliwych pogwałceń konwencji na polskim Górnym Śląsku, rząd niemiecki nie chciał poprzestać na słownych zapewnieniach rządu polskiego i domagał się wysłania przez Ligę Narodów specjalnej komisji, któraby czuwała nad wykonaniem zaleceń Rady!

Ale delegaci niemieccy, z którymi Mr. Lester pertraktował aż do późnej nocy, nie chcieli się nawet zgodzić na przyjęcie tego tak niewinnego sprawozdania. Pan Hitler im tego nie pozwolił. Żądali natomiast, aby sprawozdawca przyjął tylko w swojem sprawozdaniu „wielkoduszną" deklarację p. Hitlera do wiadomości i by członkowie Rady nie zabierali na publicznem posiedzeniu w tej sprawie głosu. Mr. Lester nie zgodził się oczywiście na te żądania. Niemcy grając ciągle na zwłokę i chcąc Radę „zmęczyć", trwali w swoim uporze. Wiedzieli pozatem, że francuski minister spraw zagranicznych Paul Boncour ma opuścić Genewę w sobotę. Brytyjski minister spraw zagranicznych, Sir Simon, wyjechał już w piątek. Udało im się w ten sposób uzyskać odroczenie całej sprawy do poniedziałku. Ale Paul Boncur wyrządził im psikusa, gdyż zapowiedział prasie, że w poniedziałek będzie z powrotem w Genewie i weźmie udział w posiedzeniu Rady.

O tem, co będzie w poniedziałek, doniosą Wam już telegramy

M. KAHANY

ZGRZYTY.

Przykry „kleks" w „Gazecie Polskiej"

(!) Niby w tem nie było nic nadzwyczajnego, że fejletonista „Gazety Polskiej" ukrywający się pod pseudonimem „Kleks", urządza sobie wojaże po hitlerowskich Niemczech, zajeżdża też do Weimaru i w jakiejś knajpce „przy reńskiem winie" rozmawia w najlepsze z niejakim p. Emge, którego nazywa „pierwszym profesorem Niemiec filozofi prawa". Niebardzo wprawdzie rozumiemy to dość zagadkowe określenie, którego w dodatku polszczyzna nieco szwankuje, ale mniejsza o to. Starczy nam za wszelkie bardziej zrozumiałe dla nas wyjaśnienie, kto zacz jest p. Emge, szczegół, iż jest on stuprocentowym hitlerowcem i to jednym „z najdawniejszych"(?!).

Otóż, jak to zwykle bywa przy lampce wina, języki rozwiązują się, i zaczyna się rozmówka, w ten sposób zainaugurowana przez p. Kleksa:

— **Szalenie się cieszę, że pan jest hitlerowcem**, bo może mi pan wytłumaczy... —

P. Kleks oczywiście nie solidaryzuje się z hitleryzmem. „U nas wydaje się czystem warjactwem to, co wyprawiacie" — mówi bez ogródek swemu hitlerowcowi. Ale teraz zaczyna się rzecz bardzo ciekawa: banda hitlerowska zaczyna się — wszystko przy lampce wina! — bronić przed zarzutami Polaka. I fejletonista rządowego organu rejestruje te łajdackie odpowiedzi w takim tonie, że między wierszami...

— Nic nie poradzimy na to — mówi jeden ze zgrai — że Żydzi nie piszą tak jak Niemcy, — nie myślą i nie czują tak jak my. I są dla naszego ducha **trującym** elementem. **Wy, w Polsce, dojdziecie do tego samego, — zobaczycie.** Tolerować tego sceptycyzmu, tej obcości, nie można...

— A jak będzie wyglądała wasza literatura bez Żydów? — zapytuje p. Kleks hitlerowców.

— **Narazie rzeczywiście nic interesującego nie mamy.** Napewno jednak nowe Niemcy coś z siebie dadzą.

Potem dowiadujemy się jeszcze różnych wzruszających rzeczy o Hitlerze. Co to mianowicie za artysta(!), jaki to delikatny człowiek (ein ganz zarter Mensch). „Jest n. p. wegetarjaninem i nie poluje, bo nie znosi zabijania zwierząt". **Za to — ludzi...**

Przypomina się mimowoli, że o Dzierżyńskim krwawym kacie czrezwyczajki, mówiono, że naturę miał tak subtelną, że muchy nie był w stanie zabić.

— **A więc według pana** — pyta w dalszym ciągu p. Kleks swego kompana od kieliszka — Żydzi jako element międzynarodowy i pacyfistyczny, nie mogą się przydać w dziele utrwalenia pokoju?

— **„Nie, nie** — odpowiada „pierwszy profesor Niemiec". — **Oni wszystko zamazują!** My musimy się oczyścić, odnowić, **dojść do starej tradycji Fryderyka Wielkiego,** wrócić do starej pruskiej uczciwości i na tych **narodowych** zasadach budować pokój z sąsiadami. **To będzie dobra robota.**

Tak mówi przy lampce wina reńskiego „pierwszy profesor Niemiec filozofji prawa". A my, „element międzynarodowy i pacyfistyczny", pozwalamy sobie wyrazić pewne wątpliwości, czy takie ciche i dyskretne zachwalanie haseł hitlerowskich, na łamach rządowego organu jest właśnie **„dobrą robotą"**. Mamy raczej wrażenie, że — nie. Zwłaszcza upewnił nas conieco w tej mierze człowiek dość miarodajny i dość blisko stojący obozu Marszałka: p. Wojciech Stpiczyński.

Po takiej gawędzie w knajpce wejmarskiej, kiedyto — jak ślicznie fejletonista pisze — „zniknęły **naprawdę** duże ilości reńskiego wina" — zdarza się, że nawet zdolny fejletonista popełnia... **kleksy.** Takim przykrym kleksem jest właśnie weimarski fejleton p. Kleksa.

(L)

KSAWERY PRUSZYNSKI

Malarja i miljony

§ W dalszym ciągu swego niezwykle interesującego reportażu palestyńskiego, drukowanego na łamach wileńskiego „Słowa“, kreśli red. Ksawery Pruszyński swe wrażenia z Petach Tikwy.
Red.

X., którego jestem gościem na jednej z najstarszych kolonij żydowskich, Petach Tikwie należy najniewątpliwiej do typu zamożniejszych prywatnych kolonistów żydowskich. Osiadł tu jeszcze przed wojną, gdy dość silna fala osiedleńcza z Rosji, związana z pogromami i antysemityzmem, skłoniła go do emigracji. Opowiada dużo o ciężkich latach wojny o napadach arabskich, w których zginął jego nieletni syn. Mniej chętnie wprowadza mnie w to, co mnie właściwie najwięcej interesuje, to jest w to, jak tu teraz jest. To samo było wczoraj w Rechoboth, to samo w Nesszionah. To samo jest mniej więcej we wszystkich prywatnych kolonjach. Ludzie ci wiedzą, że jeżeli o Palestynie mówi się po świecie, jako o kraju bez kryzysu, to o nich jako o bogaczach tego kraju. Niezbyt chętnie udzielają wyjaśnień o swym dobrobycie.

Krańce Petach Tikwy zajmują jeszcze niewielkie domy; dom mego kolonisty, to właściwie duża willa. Ogrodu niema prawie wcale; nawet ogrodu warzywnego. Zato do jednej ze ścian domu formalnie przylegają drzewka pomarańczy. Kolonista X. ma wszystkiego 400 dunamów gruntu, pardesu. Na warunki polskie jest to mały folwarczek; właściciel jego nie ma już na posyłanie dzieci do gimnazjów. Jeden dunam, oczywiście uprawny i owocujący od lat, kosztuje tu do 150 funtów. Majątek kolonisty wynosi zatem 60.000 funtów, czyli — przeszło dwa miljony naszych złotych.

Mój gospodarz bardzo prosi, by o nim nic nie pisać, robi wszystko, co można, by mi dać jak najmniej informacyj, ale przecież: opowiada, że syn kształcił się na politechnice w Berlinie, córka niedawno wróciła ze studjów na Zachodzie... Rzeczywiście mówi bardzo pięknie po francusku. Oglądamy pole sąsiednie. — Ładny pardes — powiadam. — Mój gospodarz mówi, że jest na sprzedaż i dorzuca: — No, ale cóż on za to biedak dostanie: to ledwo 70 dunamów, jakieś 12 tysięcy funtów... Jakieś dwanaście tysięcy funtów! Z taką nonszalancją o takiej sumie nie mówi w Polsce od lat najbogatszy „obszarnik“ ordynat... Potem pyta się o ceny ziem na Wołyniu. Nie umiem go poinformować zbyt dokładnie, ale bardzo niedługo dochodzimy do wniosku, że stačby go było na ładnych parę tysięcy morgów.

Żyd jest mile zdziwiony: oblicza sobie, że byłby w Polsce „takim samym panem, jak hrabia Potocki“. Niestety, nie pamięta już dobrze, o jaki to majątek Potockich ukraińskich chodzi mu w tej chwili. Potem się reflektuje i mówi: „No, nie takim“. Przypomniały mi się nasze ziemiańskie stosunki i zapewniłem go, że jeszcze większym. Widać, że już dawno utracił wszelki kontakt z Wołyniem; bo wziął to za złośliwy żart.

Jest to bardzo ciekawy typ tych kolonistów, oczywiście kolonistów z przed kilkunastu lat, ludzi, którzy się już dorobili. Typ zbliżony zapewne do typu dawnych kolonizatorów Ameryki, na których umysłowości odbiły się i trudy lat pierwszych i bogactwo ostatnich. Są to ludzie przedewszystkiem z natury oszczędni. Młode pokolenie wydaje już dużo, ma potrzeby zbliżone do potrzeb zamożnej młodzieży na Zachodzie. One — nie. Jest w nich pewne zadowolenie ludzi, którzy mogą sobie naprawdę powiedzieć, że poszli do tego kraju piachów z czystej idei, wbrew rozsądkowi, a dziś okazało się, że zrobili tysiąc razy mądrzej, niż ich krewni znajomi z Ukrainy sowieckiej. Ale jest w nich także pewna twardość. Na każdym pardesie pracuje kilkunastu, kilkudziesięciu czasem robotników; praca wokoło kilkuset drzewek, które trzeba okopywać, nawadniać, obcinać, ma właściwie charakter bardziej ogrodniczy już, niż rolny. — Otóż na tem polu mały miejsce ostre starcia. — Obok młodego robotniczego elementu żydowskiego, chaluców, którzy dopiero z czasem mieli pójść na własną ziemię, zjawili się Arabowie, o bardzo małych wymaganiach. Wśród kolonistów starego pokolenia objawiła się też skłonność do posługiwania się robotnikiem arabskim. Okazało się to jednak na dłużej niemożliwością: w Palestynie potęga sjonistycznej opinji publicznej poczęła likwidować tego rodzaju stan rzeczy, któryby automatycznie zahamował wszelki dalszy napływ mas żydowskich do Palestyny. Zato poczęła się pojawiać nowa tendencja: obniżania płac robotnika żydowskiego. W chwili, gdy byłem w Petach Tikwie, właśnie na tem— jak chcą niektórzy, na innem jeszcze — tle, wybuchł strajk robotniczy.

Opowiadania o tem, jakoby na kolonjach żydowskich pracowali Arabowie. Żydzi zaś byli jedynie bogatym: właścicielami, jest jednak bajką. Byłem we wszystkich większych kolonjach, przejeździłem kraj autobusami, samochodem, zeszedłem piechotą, odwiedziłem bardzo dokładnie gospodarstwa kilkunastu kolonistów. Przeważającym, i to o dużo, elementem robotniczym jest żydowski. Arabski występuje wszędzie, najpowszechniej jednak na pograniczu terytorjum żydowskiego. Wszędzie panuje pewne wymieszanie się obu elementów. To samo ma miejsce przy robotach w mieście.

• • •

Wieczorem kolonista X. się rozgwarzył na temat starych czasów. Moje ukraińskie kresowe pochodzenie stanowiło jakby pewien zbliżający węzeł. Kolonista opowiadał o Petach Tikwie. Była to pierwsza z najpierwszych kolonij, założonych wogóle w Palestynie. Jeszcze w roku 1878 przybyło tu osiem osób, Petach Tikwą — Bramą Nadziei — nazwali kolonję, założoną na pustynnem wzgórzu. Nie było tu nic. O kilometr wyszczerbione ruiny zamku krzyżowców, czy Saracenów. Ras el Ein, dalej jeszcze wieś arabska na ruinach dawnej Antipatris. I nic. — Wszędzie niżej — bagna. Wielkie, malaryczne bagna. Bano się napadu Arabów. Ale Arabowie nie napadli. Przyszli, obejrzeli namioty. Odchodząc, mieli już nazwę dla przybyszów. Wilat el din — dzieci śmierci. W kilkanaście miesięcy później na wzgórzu, nazwanem Bramą Nadziei, nie było już nikogo. Rzędem świeciły kamienne, usypane mogiłki. Malarja.

Petach Tikwa żyła jednak w myślach nowych osadników. Po dwóch latach przyszło ich tu więcej. Osiedlili się. Arabowie tym razem byli mniej spokojni. Przyszło z nimi walczyć. W pole nikt nie szedł sam i bez broni. Nocami stróżowano przy ogniach. W dzień osuszano bagna. Osuszano gorączkowo, pośpiesznie. Malarja usypała nowe mogiłki na miejscu zapomnianych dawnych. Malarja — i jeszcze jakaś choroba, dziś znana tylko z owych starych opowiadań.

Malarja zwyciężyła raz jeszcze. Wymarły najpierw dzieci. Potem wymierać poczęły co słabsze kobiety mężczyźni. Wreszcie dwóch ludzi pozostało na miejscu. Siedzieli jeszcze długo. Już nie osuszali bagien: byli za słabi. Czekali tylko pisali listy do Jaffy o nowych kolonistów. Tak samo prosi się na froncie o posiłki. Czekali o wiele dłużej, niż się czeka w takich razach na froncie, ale niemniej czekali napróżno. Piechota, gdzieś w 1886 roku ostatni niedobitek opuścił Bramę Nadziei.

Właśnie bodaj niedługo potem fala rosyjskich pogromów wyrzuciła do Palestyny całą masę Żydów. Powiedziano im w Jerozolimie o Petach Tikwa. Żydzi przyjęli propozycję. Powiedziano im, że malaria, że kolonizowano to dwa razy. Ludzie, który wyszli z rosyjskich pogromów, nie zastraszyli się jakoś malarii. Poszli. Podobno, gdy część rozbiała namioty, już reszta rowami odprowadzała bagno ku Ras el Ein.

Pasowanie się z bagnem trwało parę lat. Zrazu niewiadomo było, czy nie ulegnie i trzecia Petach Tikwa. Dzieci marły, jak przedtem. Arabowie patrzyli obojętnie na tych dziwnych ludzi, uchających się na puste moczary, gdzie wieczorami ściele się „biały całun śmierci“. Ale Żydzi rosyjscy byli twardą, odporną rasą. Nie wymierali. Ściągnęli jeszcze nowych, swojaków, którzy gdzieindziej nie znaleźli miejsca. Moczar odsuwał się coraz dalej. Potem poczęto sadzić pomarańcze. Już tylko napaści arabskie były wrogiem kolonistów. Wieczorami czerwone światełka w polu, na wydmach czerwonego, pardesowego piasku, pod Antipatris, w Ras el Ein, znaczyły linię demarkacyjną starych osad, patrzących nieprzyjaźnie na nowego intruza, który rósł w białe domy i w młode, zielone drzewa.

Petach Tikwa była zdobyta.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc CZERWIEC 1933

Nowy premjer holenderski



Colijn utworzył nowy gabinet holenderski

NADESŁANE CZASOPISMA.

(—) Ukazał się piąty (9) numer miesięcznika „Palestyna i Bliski Wschód“, organu Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej, zawierający ciekawy dział artykułowy oraz bogatą kronikę.

Na treść numeru składają się następujące artykuły: „Sprawozdanie Agencji Żydowskiej o obecnej sytuacji gospodarczej Palestyny, Przemysł domowy — M. Dyzengoff, Widoki rozwoju palestyńskiej floty handlowej — E. Chodorow, Analiza budżetu Egiptu — J. Fagot, Koszt budowy domów w Palestynie — A. Mozesonówna, Tereny nad zatoką Hajfską, Produkcja skrzynek pomarańczowych w Palestynie — hd. Handel zagraniczny Palestyny — N. W. Działy stałe obejmują: Listy z Palestyny, Na marginesie bilansu handlowego za rok 1932 - S. Babe, kronikę Palestyny, Egiptu, Syrji, Iraku, Turcji, Persji, Transjordanji i Cypru, statystyka handlu Polski z Bliskim Wschodem i handlu zagranicznego Palestyny oraz sprawy celne i transportowe.

Adres: Warszawa, Królewska 18

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Kongres gospodarczy B.B.W.R. w Łodzi

(—) Z Łodzi donoszą: W siedzibie wojewódzkiej rady BBWR. odbyła się nadzwyczajna konferencja przedstawicieli powiatowych i rady grodzkiej BBWR. w sprawie zwołania wielkiego zjazdu gospodarczo- społecznego na terenie Łodzi. Ustalone zostało, iż powyższy zjazd wojewódzki zwołany zostaje do Łodzi w drugiej połowie czerwca i będzie odzwierciedleniem sejmu gospodarczego, zwołanego w Warszawie. Po ustaleniu zasadniczych wytycznych celowości zjazdu powołanych zostało do życia 8 komisyj oraz komisja organizacyjna.

Poza referatami, jakie mają być wygłoszone na zapowiedzianym zjeździe gospodarczo- społecznym wygłoszone mają być referaty o charakterze ogólnym przez wybitnych działaczy w osobach wiceministra Starzyńskiego i prof. Krzyżanowskiego.

Zniesienie ograniczeń egzekucyjnych w rolnictwie?

(—) Prasa warszawska notuje pogłoskę, że w sferach rządowych projektowane jest zniesienie stosowanych obecnie ograniczeń egzekucyjnych w rolnictwie. Jak słychać, odnośne zarządzenia nastąpić mają na jesieni br.

Rzemiosło a nowelizacja ustawy przemysłowej

(—) W lokalu Rady Izb Rzemieślniczych w Warszawie toczyły się onegdaj obrady Nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów Izb Rzemieślniczych (17-tu Izb) poświęcone zagadnieniom związanym z nowelizacją ustawy przemysłowej.

Stwierdzono, że po wejściu w życie projektu rządowego przemysł rzemieślniczy będzie można prowadzić dopiero po uzyskaniu karty rzemieślniczej. Niemniej ważna jest zmiana art. 146, który w nowym brzmieniu upoważnia jedynie Izbę Rzemieślniczą do zwalniania poszczególnych osób od obowiązku wykazania uzdolnienia określonego w art. 145.

Projekt noweli do ustawy nie wprowadza przymusu cechowego lecz przymus organizacyjny w formie zrzeszeń rzemieślniczych.

Projekt rozporządzenia wprowadza jeszcze jedną zmianę, która spowoduje podział rzemiosła na rzemiosła zwykłe i rzemiosła koncesjonowane, to jest te rzemiosła, których wykonywanie połączone jest ze względami bezpieczeństwa publicznego jak np. budowlane.

Ulgi podatkowe dla prowadzących pensjonaty

(—) Władze skarbowe na podstawie przepisów o podatku przemysłowym udzielają zezwoleń w r. 1933 bez składania indywidualnych podań — właścicielom pensjonatów, utrzymywanych przez właścicieli gospodarstw rolnych — na prowadzenie tych pensjonatów na podstawie półrocznego świadectwa przemysłowego IV. kategorji handlowej. Świadectwa te są ważne przez 6 miesięcy po ich wydaniu.

Równocześnie zwolniono takie pensjonaty od podatku przemysłowego od obrotu w r. 1933 o ile ilość wynajętych pokojów nie przekracza 12 Dotyczy to pensjonatów prowadzonych przez właścicieli gospodarstw rolnych poza obszarem gmin miejsc klimatycznych i leczniczych.

30-miljonowe zamówienia sowieckie dla polskich hut żelaznych

(!) Prowadzone od pewnego czasu rokowania przedstawicieli hut Królewska i Laura z Handlowem Przedstawicielstwem Z. S. R. R. w Warszawie zostały zakończone pomyślnie. W wyniku tych rokowań wymienione huty otrzymały zamówienia na dostawę dla Sowietów 60 tys. t. żelaza handlowego.

Również zostały sfinalizowane w Berlinie pertraktacje Huty „Pokój" na dostawę dla Sowietów około 50 tys. t. żelaza. Ponadto toczą się rozmowy z Sowietami, dotyczące zamówień w Hucie Bankowej i Zakładach Modrzejowskich.

Ogólna wartość zamówień sowieckich w hutach polskich wyniesie około 30 milj. zł., w terminem wykonania do końca r. .

Zniżka taryf kolejowych dla Wileńszczyzny

(—) Ministerstwo Komunikacji udzieliło dalszych zniżek taryfowych dla Wileńszczyzny w wysokości 5 proc. taryf dotychczasowych dla drzewa jodłowego, świerkowego, sosnowego dla desek, pak, podkładów kolejowych, mostownic, dla drzewa celulozowego kopalniaków, okrąglaków i drzewa użytkowego. Dla przewozu kauczuku z portów do Lidy i wywozu wyrobów gumowych z Lidy Min. Kom. udzieliło 10 proc. zniżki taryf kolejowych.

Przedłużenie postojowego wagonów w Gdyni i Gdańsku

(!) Minister komunikacji wprowadził dalsze rozszerzenie udogodnień kolejowych dla towarów, przeznaczonych na wywóz, a mianowicie — termin wolny od postojowego dla wszystkich towarów, przybywających do załadowania na okręty we wszystkich stacjach portowych w Gdyni i w Gdańsku, z wyjątkiem węgla. żywych zwierząt, towarów przewożonych w wagonach lodowniach oraz zwłok, został przedłużony do 72 godzin, dla węgla zaś pozostaje w mocy dotychczasowe zwolnienie od postojowego do 96 godzin bieżących.

Możliwości powstania polskiego przemysłu futrzanego

(—) W związku z przewrotem politycznym w Niemczech, sytuacja w lipskim handlu futrzanym uległa radykalnej zmianie. Przemysł futrzany w Lipsku ulega stopniowej likwidacji, a poszczególni przedsiębiorcy przenoszą się bądź do Londynu, bądź do Paryża. W związku z temi zmianami powstają również i w Polsce tendencje do rozbudowy polskiego przemysłu futrzanego i do zakładania szeregu nowych placówek przetwórczo- uszlachetniających. Ażeby jednak plany te mogły być zrealizowane, konieczne jest udzielenie pomocy ze strony czynników miarodajnych, a w szczególności ulg transportowo- celnych dla nowopowstających w polskim przemyśle futrzanym warsztatów o charakterze wytwórczo- uszlachetniającym. Polski przemysł futrzany mógłby z racji swego położenia zaopatrywać w swe wyroby nietylko rynki wewnętrzne, ale i także rynki zagraniczne, jak np. Łotwę, Estonię, Rumunję.

Syndykat piłek do metali

(—) Onegdaj odbyło się w Katowicach zebranie przedstawicieli fabryk, produkujących piłki do metali. Po uzgodnieniu zasad wzajemnego stosunku fabryk postanowiono utworzyć wspólne biuro sprzedaży piłek do metali i udzielić wszelkich pełnomocnictw w sprawie ustalenia cennika, warunków płatności, oraz organizacji sprzedaży p. St. Grubhale. Do nowego porozumienia przystąpiły: fabryka pił i narzędzi „Gloria" w Warszawie, Zjednoczone Fabryki Pił i Narzędzi „Pilum" w Warszawie i fabryka wyrobów metalowych Bracia Landau w Częstochowie. Poza porozumieniem pozostała jedynie Katowicka Fabryka „Globus".

M. ZOSZCZENKO.

Silniejsza niż śmierć

(Opowiadanie z życia sowieckiego.).

(—) Nepmanom, różnym bogaczom i wogóle obcym kapitalistom niema co zazdrościć. Ich życie bezsprzecznie jest ciężkie. Pomiędzy nimi utrzymało się mnóstwo przeżytków w związku z ich forsą. Całe swoje życie starać się muszą o swój majątek, żyć w ciągłym strachu, że zostaną okradzeni. Ani zdechnąć z pieniędzmi nie jest słodko. Do piekła przecież nikt pieniędzy z sobą nie zabierze.

Wielce dziwną historję pieniężną słyszałem o pewnym nepmanie. Historja nadzwyczaj obrazowo charakteryzuje kapitalistów pod każdym względem. Jest to wogóle zadziwiająca satyra, skierowana przeciwko nepmanom i wogóle wszystkim, którzy pieniądze ubóstwiają więcej niż życie.

Żył w Leningradzie niejaki P. J. Sysjajew. Był to człowiek cośkolwiek dziwaczny. Na początku Nepu posiadał zakład fryzjerski. Tylko że oprócz strzyżenia i golenia, handlował jeszcze walutą zagraniczną i wogóle spekulował. No, oczywiście, że przepadł. Przepadł w 26 roku w lecie. O mało, a znalazłby się gdzie należy. Niebawem, wypędzili go z Leningradu. Dali mu, krótko mówiąc, minus 7 czy plus 7 lub 8, djabli to wezmą — ja na tem wszystkiem narazie jeszcze się nie znam. Jednem słowem zesłali go jako spekulanta gdzieś daleko. Chcąc nie chcąc, musiał jechać.

Trzeba powiedzieć, że takiego losu się spodziewał. Nie miał czystego sumienia. Jeszcze tydzień przed tem opowiadał swym kompanistom, że boi się, że może się z uim coś stać. Na wszelki wypadek wziął starą skórzaną bluzę, odpruł podszewkę a potem zaszył tam sobie dziesięć starych carskich złotych monet i jeden złoty kwadracik. Przypominacie sobie może, państwo wydało w roku 24 takie właśnie złote kwadraciki dla potrzeb technicznych. A więc, na wszelki wypadek cały swój majątek zaszył do bluzy, z której już nie wychodził czy właściwie, której już z siebie nie zdejmował. Różne papierowe pieniądze zaszył jeszcze w spodniach.

I czekał. Długo jednak czekać nie musiał. Wkrótce go zabrali i z bluzą. W jesieni odwieźli go dokąd należało.

Nie wiadomo jednak, jak tam żył. Może, najprawdopodobniej, nie żył zbyt źle. Tembardziej, że pieniędzy papierowych miał cały zapas. On, wiecie, od czasu do czasu rozpruwał spodnie i wyjmował papierki. Ale złota się nie dotknął.

Żyje tam już rok. Nagle zachorował. Zapalenie płuc. Przeziębił się. Dusił go oczywiście kaszel, dokuczała mu grypa. Temperatura 40 stopni. W boku kłuje, niema apetytu. Człowiekowi zdaje się, że śmierć się zbliża.

I pewnej nocy zdejmuje z siebie skórzaną bluzę i odpruwa podszewkę. Odpruwając podszewkę, wkłada do ust złote monety i połyka jedną po drugiej. Połknąć mógł tylko pięć czy sześć sztuk, gdyż jego współtowarzysz, zauważywszy to zbrodnicze dzieło, uniemożliwił mu dalsze połykanie pieniędzy. Przyjaciel — było ich tam siedmiu — zauważywszy to, wszczął straszliwą awanturę.

I chociaż przyjaciela błagał, prosił, ten mu powiada:

O to złoto mi nie chodzi. Ja sobie złota nie wezmę. Ale ja, powiada, nie mogę dopuścić do tego, abyś złoto połykał. Zapalenie płuc minie a tu ani pieniędzy nie pozostanie a wogóle — zanieczyścisz sobie żołądek.

Krótko powiedziawszy, stan chorego wkrótce się poprawił. Znów normalnie oddychał. Ale wyłoniły się nowe niedomagania. W żołądku coś kłuje, jeść się nie chce, sucho w gardle. Dobrze się stało, że chory nie połknął wszystkich pieniędzy. Mógł udać się do Tomska, gdzie dokonanoby operacji, ale on był uparty i nie chciał wyjechać. Może bał się, że będąc w narkozie, o niczem nie będzie wiedział, a chirurdzy rozkradną jego pieniądze. Zgodził się tylko na kurację wewnętrzną i pozwolił się wygniatać. Masaż działał wyśmienicie. Używając różnych środków udało mu się wydać z siebie pieniądze. Przeliczywszy je, przekonał się, że jest ich mniej niż być powinno.

Tu zachodzi coś niejasnego. Albo skradli mu pieniądze podczas awantury jaka się wywiązała, kiedy pieniądze połykał, albo coś pozostało jeszcze w żołądku. Brakują cztery monety i ten kwadracik. Zdaje się, że w żołądku już nic nie pozostało. A zatem okradli go. Należy więc przerwać masaż i kurację.

Ale poco obmawiać ludzi? Może przecież pieniądze są w żołądku. Poco podejrzewać ludzi, kiedy dla zdrowia nie odgrywa to żadnej roli. Złoto nie może rdzewieć i może tam leżeć wiecznie. Smutnem jednak jest, że waluta leży bezużytecznie. Ale może jest w ruchu u innych obywateli.

Pamiętajcie o uchodźcach żydowskich z Niemiec!

Datki składać można w Komitecie przy Gminie Żydowskiej w Krakowie, ul. Skawińska 2 lub przesyłać na konto P. K. O. Nr. 414.235

Kwiatki z niwy hitlerowskiego barbarzyństwa

„INKARNACJA KŁAMSTWA I OSZUSTWA".

(!) (w) Jesteście zapewne ciekawi, cóż to takiego jest inkarnacją kłamstwa i oszustwa? Oczywiście — Żyd. Takie „ustalenie" czarno na białem ukazało się w odezwie zamieszczonej w „Aerzte-Blatt der Provinz Brandenburg, Grenzmark und Pommern". Odezwa ta, podpisana przez komisarza tych prowincyj dla spraw lekarskich nosi tytuł „Fort mit den ‚jüdischen Aerzten!", a żąda „zupełnego usunięcia Żydów z zawodów akademickich. „My lekarze niemieccy — głosi odezwa — żądamy przeto wykluczenia Żydów od leczenia osób narodowości niemieckiej, gdyż Żyd jest inkarnacją kłamstwa i oszustwa".

Niektóre pisma żydowskie w Niemczech uważały tę odezwę za nieporozumienie i położyły ją na karb prowincjonalnego organu. Tymczasem „Gross-Berliner Aerzte-Blatt" z 20 maja przedrukowało całą odezwę jako swoją.

LOS ŻYDOWSKICH ADWOKATÓW.

Izba adwokacka w Düsseldorfie wysłała 15 maja b. r. do wszystkich swoich członków cyrkular, zawierający 10 wskazań co do zachowania się adwokatów niemieckich wobec niearyjskich klientów i usuniętych niearyjskich adwokatów.

Curkularz ten, który pozostanie jednym z najohydniejszych dokumentów hitlerowskiego barbarzyństwa, zezwala(!) wprawdzie adwokatom aryjskim na zastępowanie klientów niearyjskich, nie pozwala atoli aryjskim adwokatom przyjmować usuniętych niearyjskich (czytaj: żydowskich) adwokatów do swoich kancelaryj w jakimkolwiek charakterze, a więc nawet jako koncypientów, dependentów, pisarzy itp. Nie pozwala odkupić od usuniętego adwokata żydowskiego jego biura lub mebli. nie pozwala na jakiekolwiek zawodowe obcowanie z usuniętymi adwokatami żydowskimi. Zakazuje wszelkich spółek, nawet tylko biurowych, z adwokatami żydowskimi **pozostawionymi na stanowiskach.** Istniejące takie spółki mają natychmiast zostać rozwiązane. Usuniętych adwokatów żydowskich należy również usunąć ze stowarzyszeń zawodowych. Usuniętych adwokatów żydowskich nie należy dopuszczać jako sędziów polubownych, aniteż jako konsulentów prawnych.

Okazuje się więc, że także ci adwokaci żydowscy którzy zostali pozostawieni na swych stanowiskach, zostali przez swoich kolegów zepchnięci do kategorji adwokatów drugiej klasy.

ZUPEŁNA EKSTERMINACJA Z ZAWODU URZĘDNICZEGO.

Na uroczystości poświęcenia sztandaru Związku urzędniczego we Frankfurcie oświadczył świeżo mianowany namiestnik prowincji Hessji, Sprenger, dawny hitlerowiec, iż obecna u tawa urzędnicza, dopuszczająca Żydów kombatantów wojennych itp., jest tylko przejściową. Nowa ustawa urzędnicza przewiduje, iż urzędnikiem niemieckim może być tylko człowiek o niemieckiej krwi.

Wynika z tego. iż hitleryzm zmierza do **całkowitej eksterminacji wszystkich Żydów** — a więc także i kombatantów wojennych — z zawodu urzędniczego.

CO TO JEST „OBCA KREW"?

W Niemczech hitlerowskich mówi się wiele o „Fremdstämmigkeit" w odróżnieniu od „Germanów". Z wyjaśnienia udzielonego przez pruskie ministerstwo sprawiedliwości wynika. że pod pojęciem „Fremdstämmige" rozumieją władze hitlerowskie wyłącznie **tylko Żydów(oraz murzynów, mongołów itp., których w Niemczech niema).** Natomiast nie rozumieją pod tem pojęciem Włochów Francuzów itp. Kanalje odważne są tylko tam gdzie nie mają się czego obawiać.

CO KANALJA MOŻE WYMYŚLEĆ.

W organie Związku lekarzy niemieckich „Aerztliche Mitteilungen" z 20 maja b. r. ogłasza kanalja nazwiskiem dr. L. Vellguth projekt ustawy dla podniesienia higjeny rasowej. Kanalja wylicza siedem rodzajów ludzi, których należałoby poddawać steryllzacji, ażeby się nie mogli rozmnażać. Oto te kategorje: 1) umysłowo niedorozwinięci, 2) umysłowo chorzy, 3) epileptycy, 4) żywioły antyspołeczne (kryminalne), 5) głuchoniemi, 6) fizycznie słabi (gruźlicy), 7) „Fremdrassige". Uzasadnienie do punktu 7 brzmi jak następuje:

„Pragniemy wedle możności przeciwdziałać wsączaniu się obcorasowej krwi do organizmu naszego narodu. Żydzi, Murzyni Mongołowie i podobne ludy mogą więc, jeśli się na to zgodzą, być bez obawy i kary sterylizowani, bez względu na to, czy są zdrowi czy chorzy".

Taką kanalję należałoby jaknajprędzej sterylizować, bez względu na to, czy jest fizycznie zdrowa czy chora!

Na określenie niepotrzebnych dla siebie ludzi wynalazły kanalje hitlerowskie pojęcie „Ballast-Menschen. Ludzie, którzy są dla nich balastem.. Nic nie jest może tak charakterystycznego dla mentalności hitleryzmu. jak to pojęcie „Ballast-Menschen". Kwestja tylko, czy sprawa nie ma się wprost przeciwnie: czy hitleryzm nie jest balastem dla całej ludzkości...

—ooo—

Zamiast Europy wybrał Feliks Salten — hitlerowszczyznę

(!) H. G. Wells otwierając międzynarodowy kongres PENklubów w Dubrowniku (Ragusa) wygłosił przemówienie, z którego pozwolimy sobie zacytować następujący ustęp: „PENklub stoi zdala od wszelkich kwestyj politycznych, a jednak wysuwa się kategorycznie pytanie, czy zachować będzie mógł to stanowisko i w momencie obecnym i czy nie będzie musiał się zdecydować, czy ma stanąć po tej czy po tamtej stronie barykady. Na to pytanie trzeba będzie niebawem odpowiedzieć. Być może nie na tym kongresie, albowiem musimy objektywnie zbadać wszelkie możliwości. Chcemy jednak jasnej wypowiedzi, a nie pozornej zgody. Będziemy więc musieli w przyszłym roku ostatecznie powiedzieć: **czem jesteśmy i co reprezentujemy.** **Czy jesteśmy za postępem czy też za powrotem do średniowiecza?"**

Feliks Salten dał już tę odpowiedź solidaryzując się z barbarzyństwem niemieckiem. Bolesna to dla nas sprawa, ale trzeba prawdzie spojrzeć w oczy. Dzieła Saltena nie zostały narazie jeszcze spalone na stosie, ale swym duchem bliższe się Jakóbą Wassermanna niż Ewersa. Nie wiemy, czy rację ma wiedeńska „Arbeiterzeitung", przypuszczając, że austrjacka reprezentacja na kongresie PENklubów w Dubrowniku kierowała się oportunizmem nie chcąc stracić rynku niemieckiego, czy pozyskana zo tała dla tego kroku przez wydawców austrjackich, obawiających się represji ze strony hitlerowszczyzny; wolimy przyjąć, że Felik Salten nie chciał dopuścić do rozbicia organizacji PEN-klubów. Czyż trzeba jednak dopiero nadmieniać, że są chwile, w których momenty oportunistyczne nie powinny odgrywać żadnej roli. Nawet Marinetti, reprezentant kraju, o którego względy Hitler tak troskliwie zabiega, nie mógł przejść nad hitlerowszczyzną do porządku dziennego i zaprotestował bardzo energicznie przeciwko auto-dafe, na którem spłonęły dzieła największych pisarzy niemieckich. Feliks Salten. zamiast protestować, stworzył wspólny front z nieznanymi nikomu pisarzami niemieckimi. których po usunięciu Manów i Zweigów wybrano do PENklubu niemieckiego jako wiernych pachołków hitlerowszczyzny. Feliks Salten miał do wyboru, albo Europę albo hitlerowszczyznę. Wybrał niestety tę ostatnią...

(— si).,

—ooo—

EINSTEIN CZŁONKIEM FRANCUSKIEJ AKADEMJI NAUK.

(!) Albert Einstein, który przyjął profesurę w College de France, zostanie też wybrany członkiem Francuskiej Akademji Nauk.

NIEMCY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO OFENZYWY PRZECIWKO POLSCE.

(!) W Berlinie powstał onegdaj „Der Bund Deutscher Osten" będący czołową organizacją wszystkich związków pracujących na wschodzie niemieckim. W skład tego bundu wchodzą „Der deutsche Ostbund", „Związek Marchji Wschodniej", „Organizacje Górnośląskie i organizacje wschodnio pruskie. Organizatorem ‚Bund deutscher Osten" jest Alfred Rosenberg, kierownik polityki zagranicznej hitlerowców. Tak w praktyce wygląda ta zachwalana przez endecję przyjaźń hitlerowska dla Polski...

W kaźniach obozów koncentracyjnych

Praga (ŻAT) W najbliższym numerze „Neue Welt-Bühne" ukaże się sprawozdanie o sytuacji w obozach koncentracyjnych w Oranienburg i Hohnstein na podstawie opowiadań robotnika niemieckiego, członka Reichswehry, który był internowany i zdołał zbiec do Czechosłowacji.

Robotnik ów, na którym znać jeszcze ślady okrutnego bicia i tortur, opowiada o życiu w niemieckich obozach koncentracyjnych co następuje: **Obóz koncentracyjny w Oranienburg (Berlin Północny) urządzony jest w wielkim gmachu fabrycznym.** Codziennie internowani odbywać muszą ćwiczenia wojskowe w ciągu trzech godzin. Pożywienie jest nędzne i skąpe. W przeciwieństwie do innych obozów, w Oranienburgu naogół nie biją. Nad wyraz **ciężka jest sytuacja żydowskich internowanych.** Przy mnie — opowiada wspomniany robotnik — szturmowcy straszliwie **pobili młodego Żyda, ponieważ chcieli wymusić na nim zeznania, które były im potrzebne. — Przy pomocy gumowych pałek i żelaznych prętów udało im się to wkońcu.** Nazajutrz młodzieniec ten straszliwie pokaleczony zameldował się u kierownika obozu i odwołał wymuszone zeznania. Wówczas znów zaczęto go bić tak długo, dopóki nie mógł się ruszyć z miejsca. Przewieziono go do szpitala.

W ten sposób potraktowano też w Oranienburgu **drugiego Żyda**, który po torturach w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala. Wiadomości o tych udrękach nie przenikają wcale do opinji publicznej, ponieważ torturowani i dręczeni podpisać muszą oświadczenie, iż nic złego im nie uczyniono, zaś rany pochodzą nie od bicia. To samo stwierdzają też w zaświadczeniach lekarze, zresztą wyłącznie hitlerowcy.

Sam informator przewieziony został do kwatery narodowych socjalistów, gdzie go bito i zmuszono do cofnięcia zeznań, jakie w swoim czasie składał w procesie przeciwko pewnemu narodowemu socjaliście.

Inny robotnik, również socjal-demokrata, który przez 7 tygodni był internowany w obozie koncentracyjnym Hohnstein i również zbiegł zagranicę, relacjonuje, że los Żydów w obozach koncentracyjnych jest dużo gorszy od **losu socjal-demokratów i centrowców. Narówni z komunistami są oni okrutnie bici i**

umieszczeni w celach izolacyjnych. Wszyscy internowani muszą odbywać musztrę wojskową, całemi godzinami wołać „Heil Hitler" i śpiewać Horst Wessel-Lied.

Haniebna akcja oszczercza przeciwko lekarzom-Żydom w Niemczech

Berlin (ŻAT) W „Aerzte-Blatt der Prowinz Brandenburg, Grenzmark und Pommern" a następnie w „Gross-Berliner Aerzte-Blatt" ukazała się odezwa komisarza związku lekarzy p. t. „Precz z lekarzami-Żydami". (Piszemy o niej na innem miejscu. — Red.) Odezwa obfituje w oszczerstwa nietylko przeciwko lekarzom żydowskim, lecz przeciwko Żydom wogóle. Komisarz związku lekarzy domaga się **całkowitego usunięcia Żydów z zawodu lekarskiego.** Żydzi przedstawieni są jako „uosobienie kłamstwa i oszustwa". Cytując tę odezwę, „Frankfurter Ztg" wyraża nadzieję, że centralne władze nie utożsamią się z zawartemi w odezwie twierdzeniami, nawet pomimo faktu, że **setki tysięcy ludzi zawdzięcza swe życie działalności lekarzy - Żydów.** Wszechniemieckie przedstawicielstwo związków gmin żydowskich wystosowało do komisarza Rzeszy związku izb lekarskich protest przeciwko zawartym w odezwie oszczerstwom, które przekraczają wszelką miarę przyzwoitości publicznej. W proteście swym reprezentacja gmin żydowskich nadmienia, że podobne metody walki nie dają się pogodzić z najelementarniejszemi zasadami zawodu lekarskiego.

Przeciw pismom żydowskim z Polski

(!) **Innsbruck.** (ŻAT). Jak daleko sięga cynizm i bezczelność niemieckich organów administracyjnych w akcji prześladowczej w stosunku do Żydów, widać ze zwrócenia się prezydenta policji w Wrocławiu do miejscowego konsulatu polskiego w **sprawie wywarcia wpływu na redakcje żydowskie w Polsce, aby zaniechały wysyłania swych pism do Niemiec.**

Jak ŻAT zdołał się dowiedzieć, konsulat polski proszony został o wywarcie nacisku administracyjnego, aby wstrzymano wysyłkę pism żydowskich z Polski do Niemiec, ponieważ pisma te **obrażają rząd niemiecki i organizacje narodowo-socjalistyczne.**

Prezydent policji nie wahał się nawet użyć cynicznej pogróżki, że mogą wybuchnąć ekscesy antysemickie, ponieważ ludność Wrocławia, która wie już, jacy Żydzi otrzymują pisma żydowskie z Polski, jest rzekomo bardzo „podniecona" z powodu przysyłania żydowskich gazet.

Protest i akcja pomocy Żydów angielskich

(:) W uzupełnieniu sprawozdania ze zgromadzenia, odbytego w Londynie w sprawie pomocy dla Żydów niemieckich ogłaszamy poniżej przemówienia dalszych mówców, którzy obok Weizmanna uczestniczyli w tem zgromadzeniu:

GŁOS ROTSZYLDA

Lord **Antony de Rotszyld,** który przewodniczył na tem zgromadzeniu, w przemówieniu swem oświadczył m. in.: W chwili obecnej trudno jeszcze powiedzieć jaką akcję podjąć należy na rzecz 600.000 Żydów niemieckich. Jest to nader trudne zagadnienie.

które nie ma sobie równego w dziejach nowoczesnych.

Jesteśmy jednak zdecydowani wykazać konieczną odwagę i rozwiązać ten problem. Sądzę, że

sytuacja Żydów niemieckich w całej jej okropności nietylko nie została przesadzona, lecz przeciwnie, została niedoceniona.

Pomoc nasza jest pilnie potrzebna. Będziemy działali we wszystkich kierunkach, zarówno niosąc pomoc tym, którzy są w Niemczech, jak i też uchodźcom. Jesteśmy zdecydowani wykorzystać

wszystkie możliwości osiedlenia uchodźców w Palestynie.

Mamy podstawy do przypuszczenia, że to co już udało się osiągnąć w tym względzie, posiada istotne znaczenie.

CLAUDE MONTEFIORE

Następny mówca **Claude Montefiore,** oświadczył m. in., że sytuacja, w jakiej znaleźli się nasi współbracia w Niemczech, zawiera szereg nowych elementów. Inne prześladowania były może okrutniejsze,

lecz żadne nie były tak starannie i planowo opracowane i wykonane.

Zwykliśmy podziwiać niemiecką gruntowność. Obecnie jesteśmy w tej nieszczęśliwej sytuacji, iż dokładność ta wyzyskiwana jest dla okrutnych celów. Pchnęła ona w otchłań niedoli i nędzy 600.000 ludzi, chce zrujnować Żydów wszystkich warstw. Gdy przywódcy pogromowi twierdzą, że prześladowania skierowane są nietylko przeciwko lekarzom, adwokatom i uczonym, lecz również przeciwko rzemieślnikom i kupcom, wówczas trudno mówić o przesadnem przedstawianiu cierpień Żydów niemieckich.

RABIN DR. HERZ

Następnie zabrał głos **naczelny rabin Anglii dr. Hertz,** który oświadczył: Nie zebraliśmy się tu, aby opłakiwać los naszych współbraci w Niemczech. Nie przybyliśmy też, aby potępiać ich prześladowców. Zgromadziliśmy się, aby stworzyć Centralny brytyjski fundusz pomocy Żydom niemieckim. Musimy w każdej żydowskiej organizacji stworzyć **„komórkę" pomocy. Nauczmy się od naszych wrogów.** „Nie stój obojętnie w obliczu krwi swego brata" — oby te słowa znalazły

odgłos w sercu każdego Żyda.

Gdy brat nasz tonie, jest naszym świętym obowiązkiem wyciągnąć mu dłoń pomocy. Nikt, w którym drga uczucie żydowskie, nie może zasłonić swych uszu przed krzykiem naszych współbraci. Musimy coś czynić, aby uspokoić to morze cierpień. Wzywam każdego Żyda, aby przyczynił się do akcji pomocy.

Jak się ŻAT dalej dowiaduje, konsulat polski odpowiedział, iż **nie zamierza wywierać jakiegokolwiek nacisku w sprawie wysyłania pism żydowskich do Niemiec.** Nie należy to też do kompetencji konsulatu. **Rząd niemiecki posiada zresztą dostateczne środki, aby nie wpuścić niepożądanych wydawnictw.**

Co się tyczy ekscesów antysemickich z powodu przysyłanych pism żydowskich z Polski, konsul polski jest zdania, na podstawie własnych obserwacji i znajomości nastrojów ludności, iż niema podstaw do przypuszczania, aby nadsyłanie pism żydowskich mogło powodować ekscesy antyżydowskie.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Don Karlos"

Poemat dramatyczny w 5 aktach (15 odsłonach) Fryderyka Schillera. Przekł. I. K. Iłłakowiczówny

Gościnne występy Ludwika Solskiego

Nie, z tym Schillerem nie jest rzecz tak prosta, jakby się zdawało. Młoda generacja literacka w Niemczech jeszcze przed hitlerowszczyzną odwróciła się od niego, uznała go za ostatecznie zmarłego i wyrażała się o nim zawsze bądź to z pobłażliwością bądź też z gryzącą ironją, zależnie od tego, jakie uczucia żywiło się dla lat spędzonych na ławie szkolnej. A tymczasem okazuje się, że sprawa nie jest tak prosta, wszak Schiller gdyby teraz napisał swego „Don Karlosa" i mutatis mutandis kazał swemu Pozie walczyć z tyranem Hitlerem, napewno znalazłby się w obozie koncentracyjnym, a „Don Karlosa" rzucono by na stos. Jest to los albo i przywilej każdego prawdziwego twórcy — może nim być nawet arcykonserwatysta, — że zawsze walczyć musi o wolność ducha, sztuka bowiem bez wolności ducha staje się trupiarnią.

A jednak cała akcja Don Karlosa, jej dworskie perypetje, walka między następcą tronu a starym monarchą już teraz nie interesują. Teraz monarchowie, którzy jeszcze pozostali, są tylko dekoracją, chociaż cieszą się nieraz, jak król angielski dużym autorytetem. A więc tragedje następców tronu, zbytniem nie przejmują nas wzruszeniem. Zresztą już dawniej wiedziano, że każdy następca tronu jest liberalny, a potem, gdy stał się królem, kontynuuje tylko tradycję swych przodków. Takim liberałem był nawet Mikołaj II., który karjerę swoją zakończył jako możny protektor czarnosecińców.

Poza tragedją następcy tronu zawiera jednak „Don Karlos" momenty arcyludzkie.

Przedewszystkiem tragedja samego Don Karlosa, człowieka młodego, który roił kiedyś potężne syn o wyzwoleniu świata, a później zakochał się w swej macosze i światoburczym snom swym się sprzeniewierzył. Mężczyzna ponad swą miłość stawiać powinien swe dzieło, tylko kobiety toną bez reszty w miłości. Ale ostatnio i kobiety się wyemancypowały, o czem chociażby świadczy „Sprawa Moniki" p. Morozowicz-Szczepkowskiej, pouczająca kobietę, że tylko wówczas będzie prawdziwie wolną, jeśli się wyzwoli z pod tyranji miłości jako jedynej siły, jej życie kształtującej.

A potężny dramat Filipa. Dramat człowieka starszego, porywającego się na rzecz prawieże niemożliwą, bo na wymuszenie na swem przeznaczeniu drugiej wiosny w swem życiu. Dramat ojca, który kocha swego syna, a równocześnie leka się i nienawidzi. A wreszcie dramat króla, który uważa siebie za Bożego pomazańca i wolę swą za jedyne źródło prawa. Wobec majestatu królewskiego istnieć mogą tylko niewolnicy korne zginający swe karki, ale król równocześnie tęskni za człowiekiem wolnym, który mógłby się stać głosem jego sumienia. Dlatego ta nagła jego sympatja dla margrabiego Pozy, a potem ta straszliwa rozpacz, gdy się dowiedział, że Poza go tylko oszukał i wiernym aż po śmierć pozostał Karlosowi.

Ale istnieje w tym dramacie schillerowskim jeszcze jeden moment podyktowany przez głębokiego poetę. W swej strasziiwej rozterce duchowej, oscylującej między miłością do syna a nienawiścią, usiłuje Filip zwalić odpowiedzialność za to co się stać musi, na siłę wyższą, ponad i pozaludzką. Niech o śmierci Don Karlosa postanowi Wielki Inkwizytor, bo król jest tylko człowiekiem, a Wielki Inkwizytor jest reprezentantem sił poza człowiekiem stojących i ludzkiemi uczuciami się nie kierujących. Ten wybieg instynktu ma w sobie coś demonicznego i wprost przeraża nas swą przepaścistością.

A więc ze Schillerem sprawa nie taka łatwa, ale — by wszystkie te struny zagrały nielada potrzeba artyzmu. Solski jest na wyżynach i ten artyzm w całej urzeczywistnił pełni. Jest człowiekiem silnym, który wbrew swej starości chce jeszcze kochać, jest ojcem, który syna swego kocha, ale równocześnie praw jego młodości nie uznaje. Jest królem, którego oszukać nie można, a który potrafi uszanować ludzkość w młodym margrabi Pozie. Zna wreszcie przepaście ukryte **w swej duszy i udzieli im głosu w grze z Wiel-**

Dr. Bolesław Rzegociński

chirurg, lekarz Kasy Chorych, radca miejski

przeżyszy **lat 58** po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 29-go maja 1933.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia **31-go maja br. o godzinie 3'30 popołudniu,** na **który-to** smutny obrzęd stroskana **Zona, Dzieci i Rodzina** zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we czwartek dnia 1-go czerwca br. o godzinie 9-ej rano w kościele parafjalnym św. Florjana.

Austrja walczy na kilku frontach

§ Mała republika austriacka znalazła się ostatnio w sytuacji niezwykle trudnej. Fala hitlerowszczyzny podmywa jej niezależność polityczną, chociaż wątpić należy, by Rzesza niemiecka w obecnym momencie prowadzić mogła jakąś politykę aktywną i chciała przyłączyć Austrję do Niemiec. Ale nawet Hitler liczyć się musi z nastrojami mas i dlatego prowadzi politykę dwulicową. Z jednej strony Goering wypiera się wobec Mussoliniego wszelkich planów anschlussowych, z drugiej strony prasa hitlerowska popiera bardzo gorąco nieprzebierającą w środkach demagogję hitlerowców austrjackich. Doszło obecnie do tego, o czem donieśliśmy już w telegramach, że Rzesza niemiecka zamknęła swe granice dla Austrji a każdy Niemiec który wybrać się będzie chciał do Austrji, zapłaci za wizę 1000 marek. Jest to cios dla Austrji bardzo dotkliwy, wedle ostatniej bowiem statystyki z roku 1932 liczyła Austrja 3'6 milj. turystów. Cyfra ta obejmuje tak obywateli austrjackich, którzy poza stałem miejscem zamieszkania chwilowo przebywali, jak i cudzoziemców, których cyfra wynosi 1'3 milj. Z tej cyfry prawdziwych cudzoziemców przypada 56 procent na Niemcy. Ubytek więc Niemców z Rzeszy mocno da się Austrji we znaki. Republika austrjacka nie jest jednak znowu tak bezbronną, gdyż w imporcie do Austrji zajmują Niemcy pierwsze miejsce. Rząd Dollfussa zamierza zaskarżyć Rzeszę niemiecką do Międzynarodowego Trybunału w Hadze, oraz zamierza wydać zakaz przywozu towarów niemieckich. Pytanie tylko zachodzi, czy ta druga represja nie jest bronią obosieczną i nie wywoła w Austrji jeszcze większego bezrobocia.

Równocześnie wydała Jugosławia zarządzenie, zamykające granice Jugosławji przed importem towarów austrjackich. W myśl obowiązujących postanowień handlowych między obu stronami unormowano kontyngent tygodniowy świń, wywożonych z Austrji do Jugosławji. Gabinet Dollfussa chcąc przyjść swym chłopom z pomocą, zamknął granice Austrji dla świń jugosłowiańskich, polskich i rumuńskich, utrzymując tylko niezmieniony kontyngent z Węgier. Z Polską, jak wiadomo, toczą się w tej sprawie rokowania handlowe, a Jugosławia odpowiedziała na zarządzenie Austrji zamknięciem granicy dla towarów austrjackich. Spodziewać się należy, że Austrja dojdzie z Jugosławją do jakiegoś porozumienia i że to zarządzenie Jugosławji zostanie cofnięte.

O wiele trudniejsze będzie porozumienie z Niemcami hitlerowskiemi. Nikczemny napad studentów hitlerowskich na manifestację młodzieży katolickiej na uniwersytecie wiedeńskim, w której wzięli udział tak kanclerz Dollfuss jak i minister sprawiedliwości Schuschnigg, uwidocznił jaskrawo bandytyzm polityczny hitlerowców austrjackich. Republika austrjacka, chcąc się bronić, nie będzie się mogła zawahać nawet przed rozwiązaniem politycznej organizacji hitlerowskiej w Austrji jako zagrażającej bezpieczeństwu państwa.

A tymczasem kanclerz Dollfuss prowadzi równocześnie wojnę przeciwko socjalnej demokracji, zamiast w niej szukać oparcia przeciwko hitleryzmowi. — Z pośpiechem opracowuje się plan zmiany konstytucji na podstawach stanowych uniemożliwia się socjalnym demokratom obronę dotychczasowej konstytucji przez rozbicie Trybunału Administracyjnego, do którego niektóre kraje pozostające pod egidą socjalnej demokracji, zwróciły się ze zakwestjonowaniem dotychczasowych zarządzeń gabinetu Dollfussa. Może te perypetje z Niemcami hitlerowskimi skłonią obie strony do szukania jakiegoś wyjścia i do uruchomienia parlamentu austrjackiego.

Petycja 1200 duchownych amerykańskich

(!) Nowy York. (ŻAT). Narodowa konferencja chrześcijan i Żydów w Ameryce ogłosiła nazwiska **1200 wybitnych duchownych chrześcijańskich w Ameryce,** którzy podpisali petycję do przywódców protestanckich w Niemczech, protestując przeciwko barbarzyńskim prześladowaniom Żydów w Niemczech.

Akcja zbiórkowa w Palestynie na rzecz Żydów niemieckich

(!) **Jerozolima.** (ŻAT). W ubiegły piątek uroczyście zainaugurowano w całej Palestynie akcję zbiórkową na rzecz funduszu dla osiedlenia Żydów niemieckich w Palestynie. **Akcja zbiórkowa trwać będzie przez cały miesiąc Siwan. Na czele akcji stoi p. Henrietta Shold.** W akcji bierze czynny udział **Związek Żydów niemieckich w Palestynie.**

Kapitan Sears nawołuje do bojkotu Niemiec

§ Amsterdam (ŻAT). W tych dniach bawił w Amsterdamie, na zaproszenie holenderskiego komitetu do walki z antysemityzmem, **kapitan J. E. Sears,** który się wsławił usunięciem wieńca Alfreda Rosenberga z Grobu Nieznanego Żołnierza w Londynie. Na dworcu i na ulicach miasta kapitan Sears, który przybył w towarzystwie wej małżonki, był przedmiotem entuzjastycznych owacyj olbrzymich tłumów ludności, która obrzucała przybyłych kwiatami. W amsterdamskim hallu koncertowym kap. Sears wystąpił na masowem zgromadzeniu protestacyjnem przeciwko prześladowaniom Żydów w Niemczech. Wraz ze Searsem na zebraniu wystąpili duchowny katolicki i dwaj duchowni protestanccy. Kapitan Sears nawoływał zebranych **do bezwzględnego bojkotowania Niemiec we wszystkich dziedzinach życia publicznego, wyrażając przekonanie, że bojkot zmusi rząd hitlerowski do zaniedbania jego antysemickiej polityki teroru i prześladowań.**

kim Inkwizytorem. Postać, którą stworzył Solski mieni się tysiącznemi barwami i stanowi przytem imponującą swą zwartością i siłą wyrazu całość. Jest to kreacja na największą miarę aktorstwa zakrojona.

Nie można mieć do reszty zespołu żadnego żalu, że nie dotrzymała kroku wielkiemu mistrzowi. Jest to fatalne następstwo gościnnych występów, że pozostali aktorzy nie mają nawet czasu wżyć się w swe role. Nie mamy też pretensji do tak utalentowanego i inteligentnego aktora, jakim jest bezsprzecznie p. Solarski, że w roli Don Karlosa dał nam tylko człowieka nieszczęśliwego, a należycie nie uwypuklił królewicza. Tosamo można powiedzieć o p. Ludwiżance jako królowej. Oboje robią wrażenie w scenach lirycznych, brak im jednak siły i dostojeństwa. Może jedyny jeszcze p. Nowakowski jako margrabia Poza miał w swym szlachetnym patosie tę siłę i dostojeństwo, szkoda tylko, że nie poszedł za przykładem Osterwy, który „odpatetycznił“ patos, zastępując go jakąś przejmującą prostotą ekspresji. Ciekawy epizod miał też p. Ruszkowski w roli Wielkiego Inkwizytora. Reszta zespołu była albo niedociągnięta jak np. p. Wroński w roli spowiednika, p. Kułakowski w roli księcia Alby, p. Granowska w roli księżniczki Eboli, aiboteż grała szablonowo.

Olbrzymie trudności miał p. reżyser Nowakowski w technicznem opanowaniu materjału rozłożonego na 15 odsłon. Teatr Narodowy w Warszawie, który w zimowym sezonie z dużem powodzeniem grał „Don Karlosa“, miał do swej dyspozycji scenę obrotową, a jednak przedstawienie nie trwało krócej aniżeli na naszej scenie krakowskiej. P. Nowakowski wybrnął ze sytuacji przez doskonałe połączenie zarysu dekoracji ze systemem kotarowym.

Skoro się więc uwzględni warunki, wśród jakich ujrzał „Don Karlos“ na naszej scenie światło kinkietów, szczere mimo wszystko należy się uznanie tak reżyserowi jak i wykonawcom.

Na osobną wzmiankę zasługuje przepiękny, rzetelną poezją owiany przekład p. I. K. Iłłakowiczówny. Jest to przekład naprawdę mistrzowski.

M. K.

—oOo—

Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO

Druga premjera „Araratu“

„An oks far a groszn“

Drugi wieczór „Araratu“ stoi również w całości pod znakiem humoru, humoru dobrego, nieznającego, niefałszowanego Zespół świetnie zgrany, dysponujący dobremi siłami aktorskiemi, program naprawdę wspaniale dobrany reżysersko i aktorsko wyśmienicie wykonany, — w sumie wszystko razem wzięte zadowolić może w zupełności najwybredniejszego smakosza.

Toteż publiczność licznie zebrana, bawiła się wyśmienicie każdej niemal chwili, humor odpowiadał huraganowi niefrasobliwego śmiechu, **każdemu** numerowi salwy oklasków i bisów, których szczodra brać „Araratu“ nie szczędziła.

Program składał się z punktów nastrojowych, lirycznych, satyrycznych, groteski, oba skecze w dobrym tonie i gatunku. Zastrzeżenie miałbym jedynie do finału, złożonego z kilku starych, znanych zresztą w Krakowie punktów, niebardzo szczęśliwie zmontowanych na fajerwerek finałowy.

Ilość wykonawców niewielka, gatunek zaś pierwszorzędny. Szejne Mirjam, pełna werwy, doskonała zarówno w momentach humorystycznych („Szejne Mejdele, skecze) jak i w scenach pełnych patosu i dramatycznego napięcia („Mensz maszin“ — „Czerwony walc“). Najmłodszy narybek „Araratu“, panie Szlosberg i Lili Liliana są doskonałym nabytkiem dla Araratu, posiadają zarówno potrzebne walory zewnętrzne, głos, humor i temperament. Ulubieńcem publiczności jest p. Dżigan, konferencier zespołu, figura centralna, świetny artysta. Scenę nerwowego męża odegrał nadzwyczajnie, niezrównany był jako krawczyk. „Mały“ Goldstein, stworzył pyszne typki, głównie naiwnych młodych chasydów.

Resztę zespołu uzupełniają sympatyczni artyści pp. Birnbaum i Bergman.

Całość jest miła, wesoła, pełna śpiewu, dowcipu i żywiołowego ruchu. Publiczność naprawdę zapomina przez kilka godzin spędzonych z Araratem o ciężkich troskach dnia dzisiejszego.

(Ł)

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Dr Arlosorow wyjechał z Polski

(:) Przez ub. sobotę bawił w Warszawie członek egzekutywy sjonistycznej w Jerozolimie, dr. Arlosorow. W sobotę wieczór wygłosił dr. Arlosorow w sali kina „Spendid" referat o nowej epoce w sjoniźmi e. W niedzielę rano wyjechał dr. Arlosorow do Berlina na kilka dni. Z Berlina udaje się do Londynu, gdzie będzie uczestniczył w naradach Agencji Żydowskiej.

Wybitny działacz dawnego O. W. P. — uczestnikiem napadu bandyckiego

(;) Z Poznania donoszą: Widownią zuchwałego napadu rabunkowego była onegdaj ul. Stroma. Do wracającego późną nocą właściciela domu przy ul. Stromej 24 p. Jana Lechowskiego przystąpili w czasie otwierania bramy trzej nieznani osobnicy. Po pewnej chwili napastnicy rzucili się na p. Lechowskiego i obezwładniwszy go, zabrali mu portmonetkę z zawartością 10 zł, różne dokumenty oraz klucz od bramy. Korzystając z oszołomienia napadniętego, napastnicy zbiegli niepoznani.

Władze policyjne wszczęły natychmiast energiczne dochodzenia, w wyniku których sprawcy zostali niebawem ujęci. Napastnikami okazali się Ziemowit Krzywiński (ul. Mokra 3); Leon Schulc (ul. Fabryczna 4) oraz Józef Ławniczak (ul Kopanica 59), wszyscy mający już za sobą dość różnorodną przeszłość kryminalną.

Cała ta szajka bandycka została osadzona w więzieniu.

Stwierdzić należy, że jeden z bandytów, a to Ziemowit Krzywiński, był wybitnym członkiem b. Obozu Wielkiej Polski i jako sprawca „bohaterskiego" przecięcia kabla radjowego w czasie antyniemieckiej manifestacji Zw. Strzeleckiego w lipcu ub. roku skazany był przez sąd na 15 miesięcy więzienia.

Kupiec postradał zmysły z powodu egzekucji

Celem ściągnięcia u kupca tarnopolskiego p. Dzjasza T. zaległych podatków zjawił się przed kilku dniami u niego funkcjonarjusz urzędu skarbowego, chcąc mu zająć znalezionych przy nim 80 dolarów gotówką.

Pan T., człowiek bardzo nerwowy, zdołał jednak uciec. Urząd skarbowy zarządził wobec tego bezzwłocznie gruntowną rewizję w pomieszkaniu p. T., w wyniku której zajęto weksle na około 30 000 zł pochodzące od wierzycieli p. T.

Pan T. wypadkiem tym tak głęboko się przejął, że stracił zmysły.

Nałogowy żebrak — kapitalistą

(;) Z Jarosławia donoszą: Niejaki Walenty Kokot, liczący 59 lat z Dunkowic od 12 lat uprawiał w naszem mieście żebractwo — jak widać — intratne przedsiębiorstwo. Za miejsce swego stałego postoju obrał kościół OO. Reformatów. Ubiegłego tygodnia z powodu zbyt dużego natręctwa P. P. przytrzymała go i dokonała naprawdę niespodziewanego odkrycia. Oto okazało się, że ten zawodowy żebrak — jak zresztą niezawodnie i wielu innych jemu podobnych — którzy niejednokrotnie ostatni grosz otrzymują od „bogatego" inteligenta, jest człowiekiem wcale zamożnym i posiada około 5.000 zł na procencie. W czasie rewizji osobistej znaleziono około 50 zł gotówką. Żebraka, któremu posiadanie 5.000 zł w gotówce niejeden dzisiejszy „bogaty" inteligent i kupiec za zdrości — P. P. oddała do sądu.

Skazanie rosyjskiego arystokraty

(;) Sąd grodzki w Warszawie rozpatrywał sprawę arystokraty rosyjskiego, ks. Druckiego-Sokolnickiego emigranta, oskarżonego o przywłaszczenie kolji brylantowej. Drucki- Sokolnicki był prostym robotnikiem kanalizacyjnym, a z dawnych dobrych czasów pozostały mu garnitury, w które przebierał się wieczorem i odwiedzał salony warszawskie. M. in. obecny był na przyjęciu u inż. Tepicynowej, gdzie skradł kolję brylantową. Kolję tę następnie sprzedał niejakiemu Felsztejnowi, który z kolei odstąpił ją jubilerowi z ul. Marszałkowskiej. Onegdaj młody książę znalazł się na ławie oskarżonych, z płaczem przyznał się do winy i tłumaczył się, że początkowo kolje zastawił w lombardzie i chciał kwit podrzucić inżynierowej. Nędza jednak doprowadziła go do tego, że sprzedał i kwit lombardowy.

Po przemówieniu adw. Szczerbińskiego, sąd skazał Druckiego- Sokolnickiego na 3 miesiące więzienia, z zawieszeniem wyroku na dwa lata.

Tragiczny wypadek w Tatrach

(;) Z Zakopanego donoszą: W niedzielę popołudniu kilku uczniów tutejszej szkoły powszechnej wybrało się do t. zw. Doliny „Ku Dziurze" (obok Doliny Strążyskiej) na zbieranie pierwszych kwiatków wiosennych.

W pewnej chwili jeden z nich, Jan Karpiel lat 11, uczeń IV klasy, osunął się ze skały i spadł z 60 metrów w dół.

Nieszczęśliwy chłopak, prawdopodobnie już w czasie upadku wskutek odniesionych ran na głowie, jak i prawdopodobnie wskutek złamania kręgosłupa, poniósł śmierć. Ciało jego zawisło na drzewie. Wszelka pomoc okazała się spóźniona.

Wypadek ten wywołał w Zakopanem przygnębiające wrażenie.

TEATR Y KINA

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE 25-LECIA PRACY E. ZEGADŁOWICZA

W dniach 4 i 5 czerwca br. (Zielone Święta) obchodzi znany i ceniony poeta Emil Zegadłowicz jubileusz 25-letniej pracy twórczej. W dniach tych złoży hołd zasłużonemu Jubilatowi cała ludność ziemi wadowickiej. Przybędą również z życzeniami liczne delegacje z różnych stron Polski, oraz zagraniczne z Czechosłowacji i Rumunji. Regjonalny komitet jubileuszowy w Wadowicach ustalił ramowy program uroczystości w oba dni.

—oOo—

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś i jutro wieczorem powtórzenie wspaniałego historycznego dramatu Fryderyka Schillera „Don Karlos" z gościnnym występem genjalnego artysty Ludwika Solskiego w mistrzowskiej kreacji roli Króla Filipa.

— **„PAN JOWIALSKI"**, komedja Aleksandra Fredry znajduje się w opracowaniu scenicznem pod osobistem kierownictwem dyr. Ludwika Solskiego, w której mistrz sceny polskiej stwarza swą mistrzowską popisową rolę tytułową.

— **POŻEGNALNE WYSTĘPY „ARARATU".** Świetny rewjowy zespół „Araratu" pozostaje przez okres świąteczny w Krakowie i wystawi w sali Bolońskiego nowy program „Ararat żegna Kraków". Na pożegnalny i świąteczny program składają się arcyzabawne numera śpiewne i taneczne, jakoteż skecze i monologi w tym sezonie nie wystawiane. W występach tych bierze udział cały zespół „Araratu" z własną orkiestrą. Pierwszy występ w sali Bolońskiego dziś we wtorek o godz. 9'15 wiecz. Jutro w środę 3 występy o godz. 11'30 przedpoł. (po cenach zniżonych) o godz 5'30 pop. i 9'15 wiecz (po cenach popularnych). Bilety przez cały dzień do nabycia przy kasie sali Bolońskiego. Rynek Gł. 34.

— **WYSTĘPY ZNANYCH ARTYSTÓW ŻYDOWSKICH W TEATRZE „BAGATELA".** Jutro we środę i we czwartek wystąpią w teatrze „Bagatela" znani artyści Wiera Kaniewska i Paweł Braitman, wraz z pierwszorzędnym zespołem w przebojowej komedji muzycznej „Murzynka", która obecnie uzyskała niebywały sukces na europejskich i amerykańskich scenach. Oprócz wymienionych wystąpią B. Litwina, R. Librowska. L. Rosenberg, I. Grünhaus, N. Reichenberg, G. Lemberger, M. Szadowski, Sz. Żak i inni. Premjera we środę o godz. 9-tej wieczór, we czwartek 2 przedstawienia o godz. 4-tej pop. i 9-tej wieczór. Bilety w kasie „Bagateli".

— **WYSTAWY W ŻYDOWSKIM DOMU AKADEMICKIM** Przemyska 3 — Pamiątkowa bł. p. Samuela Hirszenberga i Jubileuszowa Abrahama Neumana cieszą się nieprzerwanie olbrzymią frekwencją. Dotąd zwiedziło wystawę ponad 2.000 osób z Krakowa i okolicznych miast. Wystawa otwarta codziennie od 1-tej do 5-tej popoł.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek 8 wiecz.: „Don Karlos".
Środa 8 wiecz.: „Don Karlos".

TEATR „ARARAT" W SALI BOLOŃSKIEGO

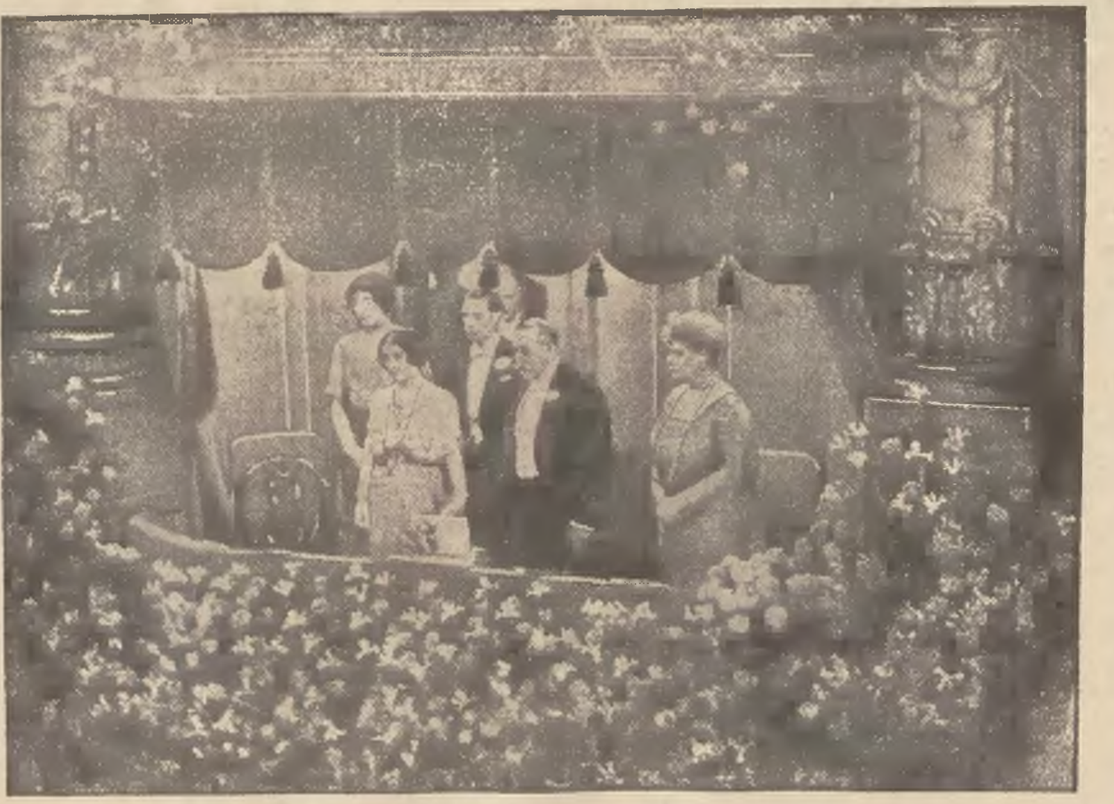
Wtorek 9'15 wiecz.: „Ararat żegna Kraków".
Środa 11'15 przedpoł. i 5'30 popoł. (po cenach zniżonych); 9'15 wiecz. (po cenach popularnych) „Ararat żegna Kraków".

Amerykańscy działacze robotniczy po 17 latach uwolnieni z więzienia

(:) Sekretarz związku zawodowego Tom Money, który w roku 1916 skazany został na dożywotnie więzienie za rzucenie bomby na manifestację narodową w San Francisco, został obecnie wypuszczony na wolność. Tom Mooney bezustannie zapewniał, że jest niewinny, ale dopiero po 17 latach wznowiono postępowanie przeciwko niemu, przyczem okazało się, że **nie istnieją żadne dowody jego winy.**

Dnia 22 lipca 1916 odbyła się w San Francisco olbrzymia manifestacja za interwencją Stanów Zjednoczonych we wojnie światowej. O go dzinie 2 minut 6 rzucił ktoś na manifestacie bombę, której ofiarą padło 16 ludzi. Sędzia śledczy Fickert skierowa pedejrzenie na Toma Mooney'a jako organizatora zamachu, ponieważ znaleziono w mieszkaniu przywódcy robotniczego Billinga, przyjaciela Mooney'a, naboje tego samego kalibru, z jakiego sporządzona została bomba. Ponieważ Mooney i Billing prowadzili wówczas akcję strajkową, która bardzo była nie na rękę fabrykantom i przedsiębiorcom kalifornijskim, oskarżenie ich wydawało się jako sprawców zamachu. Mooney wprawdzie wykazał swoje alibi, przedkładając sądowi dwie fotografje, z których wynikało, że w chwili popełnienia zamachu był oddalony od miejsca zamachu o jakąś milę, ale niektórzy świadkowie zeznali, że widzieli Mooney'a i Billinga w chwili popełnienia zamachu na miejscu zamachu. W pierwszej instancji skazano go na dożywotnie więzienie, później jednak sędzia Fickert zaprodukował nowego świadka, niejakiego Franza Oxmana, który potwierdził zeznania prostytutki Estelly Smith i kokainisty kelnera MacDonalda. Na tej podstawie skazano ich na karę śmierci atoli prezydent Wilson zawiesił wykonanie wyroku. Później zaczęły napływać do sądu listy anonimowe, z których wynikało, że Oxman w chwili popełnienia zamachu znajdował się o 80 mil poza San Francisco, prostytutka Smith złożyła też oświadczenie, że została przez sędziego Fickerta skłoniona do fałszywych zeznań, trzeci zaś świadek MacDonad zniknął z Kalifornji. Trybunał kalifornijski uznał, że zeznania Oxmana i Smith nie mogą być podstawą wyroku, który może się tylko opierać na zeznaniach MacDonalda i na tej podstawie nie dopuścił wznowienia postępowania. Wszystkie prośby o ułaskawienie spełzły na niczem. Dopiero później MacDonald zeznał w Nowym Jorku, że sędzia Fickert skłonił go do fałszywych zeznań, a w r. 1929 niejaki Smith oświadczył na łożu śmierci, że on rzucił bombę. Na tej podstawie zezwolono wreszcie na wznowienie postępowania i uwolniono Mooneya i Billinga po 17 latach więzienia.

Goście królewscy w teatrze londyńskim



Na otwarcie „sezonu" w Londynie odbyło się galowe przedstawienie w teatrze Paladium, na które przybyła para królewska. Na powitanie dostojnych gości lożę królewską udekorowano wspaniale kwieciem. Na drugim planie widzimy księcia Yorku wraz z małżonką.

WANDA KRAGEN.

Bez paszportów -- do Wiednia!

(—) W olbrzymim pociągu turystycznym do Wiednia, — kilkanaście wagonów i 960 pasażerów, — pachniało staremi, dobremi, przedwojennemi czasami, kiedy to człowiek, nieobciążony paszportem, wizami i wspomnieniem okropnych udręczeń i przygotowań wstępnych- siadał poprostu do pociągu i jechał w świat. Minęliśmy parę granic — bez wyciągania paszportów, bez otwierania kuferków, bez pokazywania co chwilę dowodów osobistych i biletów, nawet Czesi w osławionym w latach powojennych ze srogich rewizyj Lundenburgu zachowali się tym razem wyjątkowo przyzwoicie — i jakoś świat nie zapadł się, Polska nie straciła swego mocarstwowego znaczenia, wręcz przeciwnie, my zaś — pasażerowie szczęśliwego pociągu — mieliśmy przez moment złudzenie wolności i osobistej swobody, byliśmy wolnymi obywatelami wolnego świata, nieobwarowanego granicami i murami celnemi, wolnej zielonej, otwartej przestrzeni, mknącej za szybami kurjera. I ten fakt właśnie, ten fakt przedewszystkiem wywołał radosny, ożywiony nastrój całej bez wyjątku publiczności pociągu. Na pierwszej stacji czeskiej wygłodniali witaminożercy, przeważnie płci żeńskiej, rzucają się łapczywie na pomarańcze: momentalnie następuje haussa, i szlachetne owoce, dla nas niedosiężne, skaczą z 20 groszy na groszy 50. W Przerowie zato, kiedy doskonale zaopatrzony i wcale niedrogi bufet został już doszczętnie zmieciony, rzucają się ludzie znowuż na „würstle", jakgdyby poraz pierwszy w życiu widzieli gorące parówki; w heroicznem oblęganiu stołu z parówkami dzierżą tym razem prym starsi panowie; w ich krwi pokutuje już widać tradycja, że w drodze do Wiednia, „nach dem gemütlichem, schönem Wien" należy obowiązkowo jeść „heisse Frankfurter".

W Wiedniu, zielonym, majowym, rozkwieconym i rozbzowionym, wita nas polski hymn narodowy, odegrany nieco fałszywie, ale z najlepszą wolą przez orkiestrę kolejową, oraz niesfałszowana rzęsista ulewa z piorunami. Dzięki niej wózki z bagażami nie mogą odrazu podjechać do czekających na nas autocarów — a zato mamy sposobność oglądnięcia kilkutysięcznego pochodu Heimwehry, która w tym dniu zjechała się z całej Austrji, by demonstrować przeciw wysłannikom Hitlera. Jeden z moich znajomych, straszliwy sceptyk i pesymista, którego sama myśl o Hitlerze doprowadza do obłędu, i który przez całą drogę zawracał mi głowę, poco jedziemy do tego Wiednia, że to nie jest przecie dawny, demokratyczny Wiedeń i tylko patrzeć, jak i nim zawładną hitlerowcy, uspokoił się natychmiast i pogodził z Wiedniem, obejrzawszy sobie tę „defiladę" Heimwehry. Co do mnie, niebardzo orjentuję się w orjentacji austrjackiej Heimwehry, ale oglądnąwszy sobie operetkowy pochód połamanych Szwejków styryjskich, doszłam do przekonania, że bez względu na to, pod czyjemi rozkazami znajdzie się ta „armja", wystarczy jeden wystrzał z rewolweru — o karabinach i armatach nie mówię — by to całe wojsko umarło zgodnie ze strachu. Jeśliby więc Heimwehra miała nawet z czasem przejść pod sztandary Hitlera, możemy być spokojni: z tej strony nie zagraża światu niebezpieczeństwo.

I już jesteśmy w Wiedniu. Już autocary rozwożą nas do hotelów, przeważnie w śródmieściu, już cudownie piękna, śmigła, szara wieżyca tumu św. Stefana wśrubowuje się w niebo, już opasłe kwiaciarki siedzą nad kolorowemi stosami kwiatów, już ochrypłym djalektem krzyczą nam nad uszami gazeciarze uliczni: „Mittagspost", „Letzte Nachrichten", już uśmiechają się do nas przepiękne wystawy, taksamo pociągające i estetyczne doborem kolorów i modeli, jak w dawnych czasach. Wiedeń zewnętrznie nie zmienił się prawie wcale. Lata przepłynęły nad tem miastem, złe i ciężkie, nie zmieniając w niczem jego fizjognomji. Wiedeń jest dziś — po piętnastu latach republiki — tak samo cesarski, tak samo habsburski, tak samo dynastyczny, i tak samo „gemütlich", jak przed wojną. W teatrach inwazja Habsburgów, w klasztorze w Götweit pokazują nam obraz, zasłonięty po śmierci ostatniego cesarza Karola, który odsłonić mają dopiero wówczas, gdy znów nastanie monarchja. Zresztą można tu zrozumieć ten kult dynastji. Rozwój Wiednia związany był ściśle z rozkwitem i potęgą Habsburgów, i dlatego Wiedeń jest miastem, które jak żadne inne żyje przeszłością i z tej przeszłości czerpie dziś soki żywotne. Ruch na ulicach? — Nigdy nie był wielki i oszałamiający, jak w Berlinie i Paryżu, a obecnie w związku z kryzysem jest istotnie bardzo mały. Warszawa jest ruchliwsza, zwłaszcza w nocy. W Warszawie po godzinie jedenastej wieczór zaczyna się dopiero życie nocne, w Wiedniu o tej porze trudno znaleść w śródmieściu otwarty lokal, a jeśli już jest otwarty, zieje pustką i nudami. Jedynie w piwnicy ratuszowej, w sali, stylizowanej bardzo miło na dawny Grinzing, jest wieczorem trochę życia, orkiestra gra stare walce straussowskie, jeden z muzyków śpiewa stare piosenki, którym wtóruje publiczność, pije się z wielkich butli heurigera i je się doskonały, pikantny gulasz ratuszowy. Potem przez cudownie piękne Ringi, przez zieleń ogrodów i śpiące, senne miasto wędrujemy do domu, w starej, pustej Herrengasse dźwięczą nasze kroki, a spokojne dostojne fasady barokowych pałaców — zupełnie dwuwymiarowe i kulisowate pod chmurnym księżycem — patrzą na nas zagasłemi, zblakłemi oczami wspaniałych, ogromnych okien. Właściwie z której ze sklepionych, ciężkich bram, podpartych karjatydami, powinna się wytoczyć teraz staromodna kareta, z lokajem na koźle, a pod takiemi bram powinni tu stać brodaci odźwierni z pałką mi, w bogatej, szamerowanej liberji — to należy do charakteru starego Wiednia. Ale nie! Zamiast tego od czasu do czasu przemknie tylko po lśniącym asfalcie lśniąca limuzyna. Na gotyckiej wieży katedry zegar wydzwania godzinę dwunastą. Wiedeń śpi...

A nowy Wiedeń? To domy robotnicze socjalistycznej gminy miasta, zbudowane kilka lat temu, w epoce najwyższego rozwoju socjalizmu w Wiedniu, za podatki, nałożone na kamieniczników. Stoją one wszędzie na peryferji miasta; jest ich kilkadziesiąt. W towarzystwie parunastu osób, zwiedzam jeden z tych domów, największy i najwspanialszy, „Karl Marx Hof" w Heiligenstadt, dom- miasto, złożone z sześciu tysięcy mieszkań w jednym kompleksie budynków. Ten „Dom Karola Marksa" zdumiewa rozmachem, doskonałą w prostocie i symetrji architekturą, granitową wprost solidnością materjału, niezwykłym porządkiem i czystością. W domu jest czytelnia, ambulatorjum dentystyczne, poradnia dla matek i dzieci, apteka i sklepy z żywnością. Pralnia jest wspólna, wyposażona w najnowsze urządzenia techniczne, w kotły i suszarnie elektryczne, w oddzielnych kabinach może prać równocześnie trzydzieści lokatorek. Balkony są pełne kwiatów, ogromne podwórza, — jest ich kilkanaście, — wyłożone są kamiennemi płytami, w środku każdego mieści się prześliczny ogród z ławkami. Jest to prawdziwy dom w słońcu, gdzie mieszkanie dwupokojowe z komfortem kosztuje 23 szylingów miesięcznie (równa się 23 złotym). Sto tysięcy rodzin robotniczych żyje w podobnych domach gminy, w atmosferze czystości, piękna i zdrowia, i nawet najbardziej uprzedzony musi zrozumieć, że od takich, a nie innych fundamentów należy budować nowy ustrój. Przy domu znajduje się ogródek dziecięcy, prowadzony systemem Montessori, dzieci podzielone na kilka grup, spędzają tam cały dzień pod kierownictwem wyszkolonego personelu, bawią się, jedzą i leżakują w cudownych salach, pełnych powietrza, słońca i kwiatów, lub na trawiastym dziedzińcu. Tym dzieciom, pochodzącym ze sfer wyłącznie robotniczych, zapewniono przynajmniej szczęśliwe dzieciństwo, wyglądają zdrowo i dobrze, i niejedno dziecko w takiem środowisku, pod staranną opieką entuzjastycznych wychowawczyń, ujawnia wrodzone talenty, które niechybnie musiałyby się zatracić w środowisku nędzy i zaniedbania. Mimowoli myślimy o nędznych, skarlałych dzieciach żydowskiej dzielnicy Krakowa czy Warszawy, bawiących się na ulicy i w rynsztokach. I gdyby socjaliści wiedeńscy tylko to jedno stworzyli: te liczne domy robotnicze, dające ludziom ubogim możność ludzkiego życia — to już tem jednem dziełem zbudowali rzecz wiekopomną i pokazali światu, jaką potęgą mogą być w jedności. Dziś niestety w tym samym Wiedniu gazeciarze w cylindrach wykrzykują hitlerowski „Kampfruf" i „Nachtpost", księgarnie w mieście są zalane literaturą apoteozującą hitleryzm i jego wodza, znak swastyki wdziera się brutalnie w cichą, małą republikę. W uroczem Wachau nad Dunajem, na starych murach miniaturowych miasteczek, zastygłych i zamarłych w bezruchu u stóp wspaniałych, barokowych klasztorów, w krainie dawnych, średniowiecznych Raubritterów, których obronne zamczyska wysoko nad Dunajem przetrwały dotąd w potężnych, kamiennych ruinach, krzewi się bujnie krzyż o przetrąconych ramionach: symbol miłości, pogruchotanej rękami ludzi złych. Wyrasta wszędzie — na drzewach, skałach, domach, i piętnem hańby dwudziestego wieku znaczy zadumaną ciszę i smętek Wachau.

W teatrach — zupełnie podobnie jak w Warszawie — grają świetni aktorzy kiepskie sztuki. U Reinhardta same „niebiańskie" programy — jeśli idzie o tytuły. „Czy Geraldina jest aniołem?" brzmi tytuł jednej sztuki, a tytuł drugiej: „Niebiańska kobieta". Paula Wessely, Marja Bard i Oskar Karlweiss święcą w nich triumfy. W „Geraldine" gra Karlweiss słynnego pianistę polskiego, mówi zabawną, łamaną niemczyzną z polskim akcentem, zbiera przy otwartej scenie oklaski polskiej publiczności, przyczem najżywiej oklaskuje go i najlepiej bawi się w swej loży Kiepura. Język niemiecki słychać zresztą tylko na scenie, pozatem — język polski.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

OGÓLNO- SJOŃSKA KONFERENCJA OKRĘGOWA W BIELSKU.

(—) Z Bielska donosi (M): W ub. niedzielę odbył się tu zjazd organizacyj ogólno- sjońskich okręgu bielskiego z udziałem miast: Andrychów, Bielsko- Biała, Cieszyn, Dziedzice, Kęty, Strumień, Skoczów, Wadowice i Żywiec. Po zagajeniu konferencji przez p. **Dra Sternhella** (Bielsko), przewodniczącym został wybrany p. **Dr. Schorr** (Wadowice), poczem generalny sekretarz egzekutywy sjońskiej w Krakowie, p. **Hofstätter**, wygłosił referat o pracy organizacyjnej, poruszając szereg aktualnych zagadnień, dotyczących pracy wśród komitetów lokalnych. Po przerwie obiadowej rozwinęła się rzeczowa dyskusja, połączona z sprawozdaniem delegatów o pracy w poszczególnych miejscowościach. W dyskusji wzięli udział pp. **Jarblum** (Cieszyn), **Dr. Mechner** (Dziedzice), **Karfiol** (Skoczów), **Dr. Schorr** (Wadowice), **Dr. Sternhell** i **Kronisch** (Bielsko). Za wzorem Bielska uchwalono przeprowadzić we wszystkich wchodzących w obręb okręgu miejscowościach na szeroką skalę zakrojoną akcję werbunkową. Tow. Hofstätter prowadził nadto rozmowy z poszczególnymi delegatami w sprawach lokalnych, dając wyjaśnienia co do różnych zagadnień pracy organizacyjnej. Pracy sjonistycznej na prowincji zjazd bielski dał szereg nowych impulsów.

BIN- GURION W BIELSKU!

(—) Na zaproszenie miejscowego koła **S. P. P. „Hitachdut"** wygłosi tow. **D. Bin- Gurion**, przewodniczący organizacji robotników żydowskich w Palestynie „Histadrut Haowdim", członek sjonistycznego Komitetu Wykonawczego (A. C.), we **czwartek, 1-go czerwca br.,** o g. **8,30** wiecz. w **Teatrze Miejskim w Bielsku** odczyt pt. **„Palestyńska polityka narodu żydowskiego"**. W osobie Bin Guriona zawita do Bielska jedna z czołowych postaci żydostwa palestyńskiego, porywający mówca. Bilety do nabycia u fy Foto- Plessner, Bielsko, Pasaż Tyrasa (ul. Kolejowa). Bilety dla zamiejscowych gości rezerwuje się za nadesłaniem gotówki pod powyższym adresem. Ceny miejsc od **50 gr.** do **3 zł.**

Z Jasła

(—) Nareszcie po dłuższej grze na zwłokę, która jednak klice się nie powiodła, termin wyborów wyznaczony został na 11. czerwca. Wzmianke w naszej ostatniej korespondencji o wniesieniu 11 list kandydackich, z których komisja wyborcza unieważniła dwie, należy o tyle uzupełnić, iż naskutek zażalenia jedna lista, z drem Spiererem na czele została utrzymana w mocy, druga zaś, p. Kreiswirtha, została ostatecznie unieważniona.

Akcja szeklowa ma się już u nas ku końcowi. Dotychczas sprzedano około 400 szekli, wyznaczony kontyngent będzie więc prawdopodobnie osiągnięty.

W Lag Beomer komisja Ż. F. N. przeprowadziła przy pomocy poszczególnych ugrupowań zbiórkę domową, która jak na dzisiejsze czasy dała wcale dobry wynik. Dobrym wynikiem cieszyła się również uzupełniająca akcja Keren Hajesodu, przeprowadzona pod kierownictwem dyr. Finkelsteina z Krakowa.

Swego czasu donieśliśmy o mających nastąpić wyborach do rady miejskiej. Były nawet wyłożone już listy wyborcze i otwarty termin reklamacyjny. Tymczasem dowiadujemy się, że wyborów najprawdopodobniej nie będzie, a zarząd miasta obejmie komisarz rządowy.

Tutejszy sąd okręgowy rozpatrywał sprawę przeciw notarjuszowi Niwińskiemu z Brzostka ad Jasło, oskarżonemu o sprzeniewierzenie kwoty 480 dolarów na szkodę niejakiej Sowizdrzałowej, przebywającej w Ameryce, która upoważniła Niwińskiego do sprzedaży jej gruntów w Nawsiu Brzosteckim. Afera ta była swego czasu bardzo głośna. Rozprawę odroczono, przekazując ją trybunałowi karnemu w miejsce jednostkowego sędziego.

Z Nowego Sącza

(—) **W. ZEBRANIE TWA OPIEKI NAD SIEROTAMI ŻYDOWSKIEMI W N. SĄCZU.** Dnia 25. bm. odbyło się doroczne W. Zebranie Towarzystwa opieki nad sierotami żyd. Zagaił przew. p. S. Maschler, poczem odczytano protokół i złożono sprawozdania. Z sprawozdania kasowego wynika, że dochód za 1932/3 wyniósł 25902 zł. wydatki 22547 zł. Dochody czerpało Towarzystwo z subwencyj zarówno państwowych samorządowych i instytucyj prywatnych, które to subwencje stanowiły główne źródło dochodu obok innych jak: składek członków i wpływów z kilimkarni. Ustępującemu wydziałowi udzielono absolutorjum przez aklamację i wybrano wydział w dotychczasowym składzie a to: prezes p. S. Maschler, — zastępca Drowa Z. Syropowa, skarbnik Drowa E. Tischowa, sekretarz L. Reicherowa i 25 członków zarządu. Komisja kontrolująca p. B. Berliner, H. Margulies i A. Schüssel. Walne Zebranie wyraziło prezesowi p. Mascalerowi jakoteż jego rodzinie uznanie za wytrwałą i niestrudzoną pracę w tej dziedzinie.

Kilimy wyrabiane przez wychowanków zakładu, odznaczają się artyzmem projektów i starannością wykonania, czem mogłyby konkurować z najlepszemi wytwórniami krajowemi.

(—) **WYBORY DO KAHALU.** W związku z upływem kadencji obecnego kahału, postanowił zarząd rozpocząć przygotowania do nowych wyborów. Na zwołanem posiedzeniu Rady wybrano komisję wyborczą, w skład której weszli pp. Dr. Steinmetz, Eichhorn, Führer, Dorenter, Halberstam, Herbst, Korn, Lipszyc, Lichtmann, Safier, Tenzer, Ullmann, Torm, Wagschal. Wyborów należy się spodziewać z początku lipca.

(—) **Z ŻYCIA Ż. K. S. MAKKABI.** Ukończony kort tenisowy Makkabi będzie oddany do użytku członków z dniem 1 czerwca br. Kort ze względu na wspaniałą budowę i niemniej dobre wykończenie będzie jedynym w swoim rodzaju w Sączu. Obok kortu stanęło w sąsiedztwie boisko do koszykówki i siatkówki.

Przed wyjazdem drużyny piłkarskiej do Czechosłowacji rozegrano zawody z miejscową Sandecją z wynikiem 0:1 (0:0) na korzyść Sandecji. Nielepiej powiodło się Makkabi w Czechosłowacji (Bardejov), gdzie w spotkaniu z silnym amatorskim A klasowym zespołem B. S. C. Makkabi przegrała 0:4. (0:1). Rewanżowe spotkanie odbędzie się w Nowym Sączu 18 czerwca br.

Inne sekcje jak lekkoatletyczna, kolarska, turystyczna nie dają jeszcze znaku życia.

Z Rymanowa

(—) Tegoroczna akcja szeklowa w naszem miasteczku rozwija się nader pomyślnie i dobiega już końca; nałożony kontyngent zostanie dzięki sprawnemu działaniu członków komisji szeklowej z tow. Inż. Wolfem na czele i sjońskim organizacjom młodzieży niewątpliwie osiągnięty.

Na ostatniem Walnem Zgromadzeniu tut. Ligi dla Pracującej Palestyny złożono sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu Ligi, omawiano plan przyszłej pracy i wybrano nowy Zarząd. Referaty o obecnej sytuacji w sjoniźmie i o zadaniach Ligi dla Kongresu Sjon. wygłosili tow. inż. Wolf i Zwi Teitelbaum.

Od licznych członków organizacyj młodzieży sjońskiej dochodzą do nas zażalenia na nauczycielkę tutejszej szkółki „Beth Jaakow" p. Goldstoff, iż zapalczywie zwalcza tendencje sjonistyczne wśród młodzieży, uczęszczającej do tej szkółki. Zaznaczyć należy, że znaczna część rodziców, jakkolwiek zalicza się do obozu sjonistycznego, posyła swe dzieci do szkoły „Beth Jaakow" jedynie z powodu braku odpowiedniej sjonistycznej placówki wychowawczej w naszem mieście. — Co na to „Tarbut"?

Z Sędziszowa

(—) Akcja szeklowa w naszem miasteczku zbliża się ku likwidacji. Kontyngent nasz 225 szekli zostanie niewątpliwie osiągnięty. W komisji na czele której stoi tow. Leiser Steppel, zasiadają przedstawiciele wszystkich ugrupowań sjonistycznych.

Ostatnio zawiązał się u nas Komitet dożywiania biednych dzieci. Codziennie wydawane są śniadania i kolacje, z których korzysta 30 dzieci. Akcją tą zajmuje się młodzież sjońska.

Istniejąca u nas Liga Pracującej Palestyny została onegdaj zreorganizowana. „Liga" licząca obecnie 45 członków obejmuje ludzi z „Haszomer Hacair" „Hechaluc" i sympatyków Pracującej Palestyny.

Z Tarnobrzega

(—) Tegoroczna akcja szeklowa, prowadzona intensywnie przez tow. Heringfassa, Freisera i Federbuscha, daje gwarancję, że kontyngent nałożony zostanie przekroczony. Po likwidacji akcji szeklowej przystąpi się do wyboru komitetu lokalnego Org. Sjońskiej.

Ostatnio odbyło się walne zgromadzenie członków org. „Mizrachi", na którem po złożeniu sprawozdania przez ustępujący wydział, wybrano nowy wydział z tow. Freiserem, Hauserem i Federbuschem na czele.

Po powrocie ze swego pobytu w Palestynie Mgr. Grünner wygłosił w org. „Bnej Sjon" interesujące wrażenia z tej podróży.

W związku z akcją w Lag Beomer na rzecz Ż. F. N., odbyło się z inicjatywy Komisji dla Ż. K. L. w lokalu „Mizrachi" zebranie z udziałem przedstawicieli wszystkich frakcyj sjonistycznych naszego miasteczka. Po obszernem omówieniu planu akcji, wydelegowano partję zbieraczy w następującym składzie: Schaller, Berliński, i Schüssel. Zbiórka dała jak na dzisiejsze czasy, dobry wynik. (I. H.)



Wtorek, 30. maja.

(!) **Kraków** (312.8) 11.40: Przegląd prasy, komunikat meteorologiczny. 11.57: Sygnał, hejnał. 12.10: Płyty. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat eksportowy, gospodarczy, chwilka lotnicza i przeciwgazowa, oraz komun. Państw. Zw. Sportowego. 15.35: „Najnowsze wydawnictwa" dr. A. Bar. 15.50: Płyty. 16: Hejnał i pieśni majowe. 16.25: Odczyt dla nauczycieli: „Egzaminy dojrzałości" — wiz. St. Seweryn. 16.40: „Futuryzm włoski i europejski" — p. St. Machniewicz. 17: Koncert symfoniczny ork. Filharmonji Warsz. dyr. G. Fitelberg, A. Kapuściński (fort.). 18: Muzyka lekka, w przerwie: wiadomości bieżące. 19: „Stary Kraków" — dr. J. Dobrzycki. 19.15: Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa. 19.30: Feljeton muzyczny: „Muzyka Południa i muzyka Północy" — prof. Z. Jachimecki. 19.45: Dziennik prasowy. 20: Koncert wieczorny, dyr. J. Oziminski. R. Wraga (bas), L. Urstein (akomp.): Verdi, Rubinstein, Mozart, Sinding, Debussy, Moniuszko, Smetana, Czajkowski, Chabrier. W przerwie: wiadomości sportowe, dziennik prasowy. 22: Kwadrans literacki: Fragment z książki Axela Munthe'a: „Księga z San Michele". 22.15: Koncert solistów: Lidja Blumentals (śpiew), Wł. Burkath (fortep.), L. Urstein (akomp.), 22.55: Komunikat meteorologiczny i policyjny. 23: Muzyka taneczna.

Warszawa (1411.8) 11.40—35: p. Kraków. 15.35: „Wśród książek" — prof. H. Mościcki. 15.50—19: p. Kraków. 19: Rozmaitości. 19.20: „Bieżące wiadomości rolnicze" — p. J. Płatek. 19.30—24: p. Kraków.

Katowice (408.7) 11.40—15.50: p. Kraków. 15.50: Audycja Cioci Heli dla dzieci. 16.05: Płyty. 16.25—19: p. Kraków. 19: „Świat pracy w twórczości Stefana Żeromskiego" — dr. O. Ręgorowiczowa. 19.15—24: p. Kraków.

Lwów (380.7) 11.40—15.35: p. Kraków. 15.35: Płyty i giełda zbożowa. 16: „Studjum na wydziale humanistycznym" — dr. Z. Czerny. 16.15: Płyty. 16.25—18: p. Kraków. 18: Trio: J. Schnappe (fort.) Z. Szydłowski (wioloncz.). Z. Chruszczewska (fort.) 18.30—19: p. Kraków.. 19: „Wśród książek". 19.15—24: p. Kraków.

Rzym (441.2) 13: Rozmaitości muzyczne. 17.30: Koncert. 20.15: Śpiew. 20.45: „Bacco in Toscana" — operetka Brogi'ego.

Praga (488.6) 6.20, 12.30: Muzyka, śpiew. 16: Transm. z pogrzebu J. Slavika. 20.30: Festival Józefa Slavika 22.15: Muzyka współczesna, dyr. Jeremiasz.

Wiedeń (518.1) 11.30: Kwartet. 15.30: Koncert dla młodzieży. 17.25: Debiut młodych wirtuozów. 19 Koncert ludowy. 21: Koncert Wied. Ork. Filharm. i Chórów operowych (Brahms, Beethoven, Strauss. Mozart).

Czy Pan abonuje „Nowy Dziennik"?

Własna prasa jest najsilniejszą bronią każdego społeczeństwa!
Żydostwo niemieckie niemiało ani jednego własnego dziennika politycznego!!

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 21	MAJ 30 WTOREK 5 Siwan 5693	Zachód słońca 19 m. 21

Biuro Egzekutywy Sjonistycznej przeniesione

Piuro Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej zostało pezeniesione z dotychczasowego lokalu przy ul. Dietlowskiej Nr. 81 do nowego lokalu, nieszczącego się przy tejsamej ulicy tj. **Dietlowska 107. Numer telefonu Egzekutywy nie został zmieniony i pozostaje jak dotychczas 108-84.**

Również Biuro Palestyńskie zostało przeniesione razem z biurem Egzekutywy Sjonistyznej i mieści się też przy ul. Dietlowskiej 107, I. p.

Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczne członkiem Polskiego Związku Narciarskiego

Na onegdajszem posiedzeniu Rady Narciarskiej PZPN-u przyjęto w poczet członków Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczne w Krakowie. Członkowie sekcji narciarskiej ŻTG. będą obecnie korzystali ze wszystkich praw i udogodnień jak zniżki kolejowe (ważne przez cały rok), zniżki w schroniskach itd. Zapisy na nowych członków Sekcji przyjmuje sekretarjat od 1 czerwca br. Żyd. Tow. Gimn., codziennie od 12—1 i od 6—7 przy ul. Orzeszkowej 7 (Nowy Dziennik).

Tajemnicza zbrodnia we wsi podkrakowskiej

Onegdaj donieśliśmy, iż w Przewozie, wsi pod Krakowem, znaleziono zwłoki młodego mężczyzny. Na ciele widniało 14 ran zadanych nożem. W wyniku dochodzeń policyjnych ustalono, iż zmarłym jest Stanisław Lechowicz (lat 26) z Limanowej, słuchacz teologji Seminarjum w Częstochowie. Władze prowadzą śledztwo w kierunku ustalenia przyczyn morderstwa.

—ooo—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Kalwaryjska 27.

— AKADEMJA „TYGODNIA DZIECKA", odbyta onegdaj w Złotej Sali Domu Katolickiego, **zgromadziła liczną publiczność. Akademję zagaiła p. Wojewodzina Kwaśniewska,** poczem przemówienia wygłosili pp. **poseł Pochmarski i wizytator Horwacki.** W akademji liczny udział wzięło również obywatelstwo żydowskie.

— OTWARCIE OGRÓDKA JORDANOWSKIEGO w miejskim parku w Podgórzu na Krzemionkach nastąpi dziś we wtorek o godz. 12'30 w południe w obecności członków Komitetu Ogródków Jordanowskich z p. Wojewodziną Kwaśniewską jako przewodniczącą. Jak wiadomo, ogródek ten koncentruje przeszło 120 dzieci, któremi opiekuje się Ochronka dla dzieci żyd. przy ul. Mostowej pod kierunkiem p. Mrowej Szurekowej.

— ZGON ZNANEGO LEKARZA. Wczoraj zmarł w Krakowie śp. dr. Bolesław Rzegociński, znany i ceniony chirurg krakowski i radca miejski, przeżywszy lat 58.

— HITLEROWSKA BECZKA PROCHU — CZY JUTRO WOJNA?... (Czysta rasa — czysty nonsens). Dziś odbędzie się w sali teatru „Uciecha" **o godz. 9-tej wiecz.** odczyt Wojciecha Stpiczyńskiego, znanego redaktora naczelnego „Kurjera Porannego" w Warszawie, pod powyższym tytułem. eZ względu na aktualny temat i osobę prelegenta, odczyt zapowiada się niezmiernie interesująco. Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru „Uciecha", Starowiślna 16.

— TRADYCYJNY KIERMASZ WIOSENNY „TARBUTU" z nader bogatym programem i licznemi **niespodziankami odbędzie się 5 czerwca** br. na boisku „Makkabi" o godz. 3-ciej pop. W razie niepogody kiermasz odbędzie się w sali gimnastycznej gimnazjum hebrajskiego przy ul. Brzozowej 5.

(!) **— Z TOW. „NADZIEJA".** Onegdaj odbyło się Walne Zgromadzenie Tow. „Nadzieja". — Po sprawozdaniu, z którego wynika, że w roku ubiegłym wysłało Stowarzyszenie do swej kolonji leczniczej w Rytrze 230 uczniów w 3 turnusach po 30 dni (razem 6900 dni), wybrano do Zarządu głównego: Dra Jana Landaua jako prezesa, Dra Adolfa Gumpricha i Dra Dawida Süsskinda jako wiceprezesów, Dra Izydora Mindera, jako skarbnika, Dra Adolfa Engla i Dr. Jadwigę Wistreichową jako sekretarzy, Górowskiego Artura, Korngolda Salomona, Lauterbacha Maksa, Binderową Franciszkę, Dra Czaczkesa M. L., Inż. Eichhorna Maksymiljana, Inż. Scherera Wiktora, Dra Turnheima Dawida, Dra Distreicha Dawida, Dra Blasberga Maksymiljana, Inż. Horowitza Zygmunta. Kanarkową Annę, Dra Perlbergera Teodora, Dra Schauera Maksymiljana, Zehnwirta Szymona jako członków. Do Rady nadzorczej wybrano: Steinera Arnolda, Fromowicza Feliksa, Metalmanna Henryka i Moszkowskiego Wincentego. — Do Sądu rozjemczego: Aleksandrowicza Dawida, Gottlieba Zygmunta, Herczkową Zygmuntową, Dra Landaua Filipa, Dra Rattlera Ludwika. Dyr. Scherera Hirscha.

— Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Jutro we środę o g. 8 w. w sali Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego Radziwiłłowska 4, posiedzenie naukowe T-wa Lekarskiego z porządkiem dziennym: 1) Demonstracja chorego z Krakowskiej Kasy Chorych 2) Demonstracje preparatów z Zakładu Anatomji Patologicznej U. J. 3) Demonstracje przypadków z Oddziału ginekologiczno- położniczego szpitala św. Łazarza.

— Z TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNEGO. We czwartek 1 czerwca o 7'30 w. w sali wykładowej Kliniki neurologiczno- psychjatrycznej U. J. wspólne posiedzenie naukowe Towarzystwa neurologicznego i psychjatrycznego z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia. 2) Walne Zebranie Oddziału Krakowskiego Polskiego Towarzystwa psychjatrycznego z porządkiem: a) Sprawozdanie ustepującego Zarządu. b) Wybór nowego Zarządu. c) Wnioski i interpelacje. 3) Dr. Bornstein: Przypadek skurczu nerwu twarzowego. 4) Dr. Bornstein: Przypadek uszkodzenia mostu. 5) Dr. Koziorowski: Przypadek pourazowego zespołu Brown—Sequarda. 6) Dr. Ferens: Przypadek sklerodermji.

— KOLONJA STOW. APLIKANTÓW ADWOKACKICH W KARWI NAD POLSKIEM MORZEM. Stowarzyszenie Aplikantów Adwokackich Okręgu Apelacyjnego Krakowskiego w Krakowie organizuje w bieżącymr oku, w miesiącach letnich kolonję dla aplikantów adwokackich z całej Polski. Kolonja odbędzie się w dwóch turnusach trzechtygodniowych w lipcu i sierpniu. Koszta dla członków Stowarzyszenia około 6 zł 30 gr dziennie. Ilość miejsc ograniczona. Zgłoszenia przyjmuje kol. mgr. Artur Freitag w kancelarji adw. dra Feldbluma w Krakowie, św. Jana 3 — — za złożeniem zaliczki w kwocie 25 zł — do dnia 2 czerwca br.

— SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ. We czwartek 1 czerwca o godz. 7'15 wiecz. w sali Konferencyjnej Kasy Chorych w Krakowie Batorego 3, III. p. Seminarjum medycyny praktycznej z porządkiem dziennym: dr. Zbigniew Oszast: „Diatermja wczoraj, dziś a jutro". (Leczenie falami ultrakrótkiemi). Goście (lekarze) mile widziani.

— USIŁOWAŁA OTRUĆ SIĘ „KOGUTKAMI". Nocy onegdajszej usiłowała popełnić samobójstwo Aniela Dylowicz (lat 22) robotnica, która przed kilkud niami przybyła do Krakowa w poszukiwaniu pracy. W zamiarze samobójczym zażyła ona pewną ilość „kogutków". Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

— POBITY MUZYKANT. W czasie zabawy, jaka odbywał się w domu przy ul. Świętokrzyskiej 12, doszło do bójki między muzykantem Bolesławem Bryłą a Ryszardem Rochem. **Bryła został pobity i doznał kilku ran na głowie.**

(!) **— ZA PORZUCENIE DZIECKA.** Policja aresztowała Żydźil Stefanję (lat 25) robotnicę, **zam.** Starmacka 28, za porzucenie swego **nieślubnego dziecka na ulicy Zabłocie.**

Zabiegi Arabów o rozpoczęcie żydowskiej działalności kolonizacyjnej w Transjordanji

(!) **Jerozolima** (ŻAT). Liczna delegacja Arabów z Transjordanji — wśród nich przedstawiciele **23 wiosek**, jednego większego miasta oraz niektórzy notablowie — zgłosiła się w ubiegły czwartek dn. 25 bm. do egzekutywy Agencji Żydowskiej w Jerozolimie i zaproponowała jej nabycie obszarów **rolí pod kolonizację żydowską w Transjordanji.** — Transjordańscy notablowie zaznaczyli, iż ofertę swą uważają za **pilną i żądali, aby Agencja Żydowska przystąpiła do robót kolonizacyjnych jeszcze w ciągu czerwca rb. w czasie mającej się odbyć w Es-Salt konferencji nacjonalistów transjordańskich, którzy, jak wiadomo, sprzeciwiają się idei kolonizacji żydowskiej w Transjordanji.** Delegacja arabska podkreśliła, iż pragnie, aby zapoczątkowanie kolonizacji żydowskiej w Transjordanji było niejako demonstracją olbrzymiej **większości ludności transjordańskiej przeciwko akcji nacjonalistów.**

Uchodźcy żydowscy we Francji

(!) **Londyn** (ŻAT). „Morning Post" komunikuje, iż podług danych urzędowych we Francji przebywa **25.000 uchodźców żydowskich z Niemiec.** — Rząd francuski miał postanowić zwołać konferencję wszystkich instytucyj i komitetów, czynnych w dziedzinie niesienia pomocy uchodźcom, celem scentralizowania i skoordynowania ich działalności.

Bojkotujcie towary niemieckie!

§ **Praga** (ŻAT). Obok obszernej akcji politycznej przeciwko antysemityzmowi niemieckiemu wśród czechosłowackiego żydostwa pogłębia się ruch **gospodarczego uniezależnienia się od Niemiec.** Prasa donosi, że w Pradze odbędzie się wkrótce narada gospodarcza Żydów w krajach alej Ententy, **na której mają być omówione sprawy nawiązania** ściślejszych stosunków gospodarczych między skupieniami żydowskiemi w Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji. Przytem ma być rozważana sprawa gospodarczej współpracy z Żydami w Polsce. Chodzi w pierwszym rzędzie o wyeliminowanie **wpływów gospodarczych Niemiec na życie gospodarcze wspomnianych krajów.** Według opracowanego projektu mają powstać w tym celu specjalne sekretarjaty w Pradze, Bukareszcie, Białogrodzie i Warszawie. Zadaniem tych sekretarjatów ma być ułatwienie i umożliwienie **nawiązywania stosunków gospodarczych między krajami Małej Ententy a Polską, zaś przedewszystkiem między żydowskiemi kołami handlowemi tych krajów.**

(:) W ramach ogólnego planu rozpatrywany jest projekt przeniesienia ośrodka handlu **surową skórą z Lipska do Warszawy lub Pragi.** Niektóre koła kupieckie w Czechosłowacji są zdania, że Praga bardziej się nadaje do spełniania roli takiego ośrodka, niż Warszawa. Sprawa ta, obok szeregu innych, będzie rozważana na mającej się odbyć naradzie gospodarczej w Pradze.

— ŻYD. TOW. GIMNASTYCZNE urządza we środę dnia 31 bm. II. wycieczkę do Lasu Wolskiego. — W programie gry i zabawy. — Wymarsz o godz. 3 popoł. z pod mostu Dębnickiego. — Powrót o 8 wiecz.

— DARY I ZAPISY OPIEKUŃCZE NA RZECZ AKCJI URUCHOMIENIA LEŻALNI TOZU, JAKOTEŻ DLA UCZCZENIA BŁP. DR. ANTONINY KRAGENÓWNEJ złożyli w dalszym ciągu: N. N. 100 zł, Bross Ignacy 10 zł, Lewkowiczowa Bernardowa 20 zł, Holzer Leon 25 zł, N. N. 20 zł, Goldwasser Emil 25 zł, Knoll Markus 50 zł, Goldberg S. 10 zł, N. N. 20 zł, Blatt Józef 50 zł, N. i M. Sz. 10 zł, Schönfeld N. 10 zł, R. Wolf 50 zł, Fammowa R. 10 zł, inż. Wexner Tobiasz 20 zł, Manne S. 25 zł, Lipner Jakób 10 zł, Türkel 10 zł, dr. Friedmann Bernard 15 zł, Scheuer 10 zł, Liebeskind Bernard 50 zł, Moor K. i R. 10 zł, Rose Felicja 20 zł, dr. Fussmann Józef 30 zł.

Z BLOKU PRACUJĄCEJ PALESTYNY.

(!) — Z ramienia Bloku-Pracującej Palestyny dla Małopolski zach. i Śląska odwiedzi tow. Alweis następujące miejscowości: Dębica, Sędziszów, dnia 30 i 31 maja Rzeszów, dnia 1 czerwca Łańcut, dnia 2 i 3 czerwca Jarosław.

Tow. Tagner odwiedzi dnia 30 maja Gorlice, dnia 31 maja Jasło, dnia 1 czerwca Krosno, dnia 2 czerwca Sanok. celem zorganizowania miejscowych komitetów Bloku oraz opracowania planu pracy dla dalszej działalności.

W tych dniach odwiedzi tow. I. Keitsch z ramienia Bloku Pracującej Palestyny, następujące miejscowości: Tarnów, Bochnia, Brzesko, celem załatwienia spraw związanych z dziełalnością Bloku. — Bliższe szczegóły w cyrkularzu.

—oOo—

— **W SYNAGODZE POSTĘPOWEJ** przy ul. Podbrzezie l. 1 odbędą się w czwartek dnia 1 czerwca dwa nabożeństwa żałobne za zmarłych (maskir). Początek pierwszego nabożeństwa o godz. 7 rano, drugiego o godz. 9-tej przedpoł. W obydwa dni świąt o godz. 10'30 wygłosi kazanie rabin poseł dr. Thon.

— **BNEJ SJON**, Dietla 81. 4 i 5 czerwca dwudniowa wycieczka w Beskidy, Zamek królewski we Wisle, Barania góra, Stożek. Zgłoszenia codziennie w lokalu stow.

— **WYCIECZKA W PIENINY** R. T. S. „Jutrzenki" w dniach 3, 4 i 5 czerwca. Wyjazd 2 go o godz. 15'30. Zgłoszenia do czwartku: Henryk Better, Krakowska 49 i Sz. Kant. ul. Wiślna 10 codziennie od godz. 2—3.

(!) — **POWINĘŁA IM SIĘ NOGA.** Aresztowano Jacha Jana (lat 28). robotnika. zam. Skawińska 13 i Kowalskiego Mieczysława (lat 34). zam. w Bronowicach Wielkich za usiłowaną kradzież kieszonkową w restauracji Reibscheida przy ul. Zwierzynieckiej 34.

(!) — **TO I OWO.** Goldsteinowi Ozjaszowi, zam. w Wieliczce ,Kościelna 5, skradziono z wozu w czasie postoju przy ul. Dietlowskiej 3 paczki z materjałem galanteryjnym wart. 300 zł. Bużyńska Helena, zam. Studencka 7 zgłosiła do policji, że skradziono jej z kuchni bieliznę damską i biżuterję wart. 100 zł. Tomana Jan, zam. Gumniska 14 zgłosił, że nieznany sprawca skradł mu z podwórza domu koło od wozu wart. 50 zł. Mąkowicz Stan. zam Zabłocie 21 zgłosił, że w czasie snu nad Wisłą skradziono mu z kieszeni porfel z kwotą 16 zł.

(!) **ZAGINĄŁ HERMAN LANGER** ze Sanoka, **la 20**, nerwowo chory, wysoki, szczupły, blondyn, **bez** wąsów i zarostu, w ciemnem ubraniu, w miękkim czarnym kapeluszu. Wydalił się z domu 22 **maja**. Ktoby coś o nim wiedział, zechce dać znać policji w Krakowie lub w Sanoku, za większem wynagrodzeniem.

—oOo—

—oOo—

Odroczenie procesu o zabójstwo Grotkowskiego

(:) **Lwów.** 29. 5. (T) Na dziś, na godzinę 9 rano, zapowiedziana była w tutejszym sądzie okręgowym sensacyjna sprawa o zabójstwo śp. studenta Grotkowskiego. Już na godzinę przed rozpoczęciem rozprawy zaczęły tłumy publiczności tłoczyć się przed gmachem sądowym i wypełniać korytarze. Ponieważ proces rozpisany był na trzy dni, a spodziewano się wielkiego natłoku publiczności przeto na zarządzenie wiceprezesa sądu okręgowego wyznaczono jako miejsce rozprawy wielką salę sądu przysięgłych.

Przed godziną 9-tą zasiadł na ławie oskarżonych blady młodzieniec. Jest to główny oskarżony **Mojżesz Katz**, który dotąd przebywa w więzieniu śledczem. Po kilku chwilach wchodzą na salę dalsi oskarżeni **Izrael Tune i Nechemiasz Schmer.**

Wśród publiczności na sali zwraca uwagę obecność brata zabitego studenta, księdza Grotkowskiego, proboszcza w Starym Samborze. W rozmowie z jednym z dziennikarzy ksiądz Grotkowski wyraził się, że oskarżeni czynią wrażenie sympatyczne i zgoła nie wyglądają na bandytów.

Jeszcze przed rozpoczęciem procesu krążyły w kuluarach sądowych pogłoski **o mającem na stąpić odroczeniu rozprawy** z powodu zachorowania jednego z sędziów, wchodzących w skład trybunału. Pogłoski te znajdują potwierdzenie, gdy o godz. 9.30 wchodzi na salę trybunał. w innym składzie. niż pierwotnie zapowiadano. Mianowicie w miejsce radcy **Tertila**, który miał fungować jako przewodniczący trybunału, zajął miejsce prezydjalne **radca Jagodziński** w otoczeniu radców dra Szulisławskiego i Medyńskiego. Przy stole obrońcy zasiada adwokat **dr. Leib Landau, oskarżenie ma wnosić** prokurator **Krajewski.**

Po otwarciu rozprawy zgłasza **się znany adwokat endecki dr Pieracki**, który prosi o dopuszczenie powództwa cywilnego w wysokości 700 zł. na rzecz Kazimierza Paśki, **ojca** zamordowanego studenta Grotkowskiego. **Okazuje** się. że śp. student Grotkowski na kilka miesięcy przed tragicznym zgonem zmienił nazwisko rodowe na nazwisko brata ciotecznego, księdza Grotkowskiego.

Obrońca dr. Landau sprzeciwia się dopuszczeniu powództwa cywilnego, gdyż wynikła szkoda nie jest bezpośrednia.

Trybunał udaje się na naradę, poczem przewodniczący ogłasza **uchwałę dopuszczającą powództwo cywilne.** Następnie przewodniczący komunikuje, iż naskutek otrzymanej w drodze telefonicznej wiadomości o nagłem zachorowaniu radcy Tertila. który miał przewodniczyć rozprawie, **rozprawa zostaje odroczona na czas nieograniczony.**

Po tem oświadczeniu publiczność zaczęła opuszczać salę sądową. Oskarżony Katz w towarzystwie dwóch policjantów wsiadł do sprowadzonej specjalnie taksówki prywatnej i odwieziony został z powrotem do więzienia.

Śmierć w katastrofie czy samobójstwo słynnej lotniczki?

Londyn, 29. 5. (L) Wedle doniesień z Aleppo, niemiecka lotniczka, Marga v. Etzdorf, która przed paru dniami wystartowała z Berlina do lotu do Australji, uległa na lotnisku Moslimich katastrofie. **Aparat uległ zniszczeniu** i lotniczka poniosła **śmierć na miejscu.** Wedle innej **wiadomości z Allepo, Marga von** Etzdorf wyszła z katastrofy **cało, a dopiero** później **popełniła samobójstwo. Jej właściwe** nazwisko **jest Margareta Wolff.**

Gandhi zakończył głodówkę

(:) **Poona.** 29. 5. **PAT.** Gandhi zakończył głodówkę która trwała 3 tygodnie. Pierwszym po karmem. jaki przyjął, był sok pomarańczowy. **Lekarze przypuszczają, że Gandhi bardzo prędko powróci do zdrowia.** Gandhi, który od początku postu nie golił się, postanowił pozbyć się brody z chwilą zakończenia postu. Dopiero po ogoleniu się dopuści do siebie fotografów i dziennikarzy.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 29. 5. 1933. **Akcje utrzymane. Dolar słabiej.**

Akcje przemysłowe: Siersza górnicza 4.

Papiery procentowe: 3-proc. Pożyczka Budowlana 38.50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję naogół utrzymaną. Poszukiwano Bank Polski i 4-proc. P em. Poż. inwestycyjną ostatnia w placeniu 101.50. w towarze 102 bez obrotów. W niewielkich pozycjach robiono jedynie Sierszą górniczą i 3-proc. Pożyczka Budowlana po kursie ustalonym bez większych zmian. Ruch słaby.

Na pogiełdziu poszukiwano 5-proc. Pożyczkę Konwersyjną w placeniu 43.50 bez podaży.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara w dalszym ciągu słaby. Podaż silniejsza przy małym popycie. W Krakowie dolar gotówkowy 7.42—7.45, czeki bankowo 7.45—7.52. Bank Polski płacił rano za dolara 7.50 obniżając stopniowo na 7.49. Z innych walut Frank szwajcarski 172—172.50. Funt szterling 30—30.15. Marka niemiecka gotówka 210—204, wypłata 207—208.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 29. 5. PAT. **Akcje:** Bank Polski 74 i jedna czw., 73 i trzy czw., 74, Lilpop 11, Starachowice 8.85, słabsza. **Pożyczki:** 5-proc. konwersyjna 43 i pół, 6-proc. dolarowa 48 i trzy czw., 4-proc. dolarowa 49, 49 i jedna czw., 7-proc. stabilizacyjna 49, 48.88, 49 i jedna czw., 52 setki Listy zast. BGK. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 124.25, 124.56, 123.94, Londyn 29.95, 29.99, 30.08, 29.78, Nowy Jork 7.54, 7.58, 7.50, Nowy Jork telegr. 7.55, 7.59, 7.51, Paryż 35.10 35.19, 35.01, Szwajcarja 172.30, 172.73, 171.87, Berlin pryw. 208 i pół, niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 29. 5. 1933. Ceny transakcyjne: żyto 805 ton 17. Ceny orjentacyjne: pszenica 32- 33, mąka żytnia 65-proc. 23 i pół do 24 i pół, pszenna 65-proc. 50—52. Reszta bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 29. 5 PAT Paryż 20.38 Londyn 17.37 i pół, Nowy Jork 4.37, Belgja 72.10, Włochy 26.87 i pół, Berlin 120.90, Wiedeń 73.20, noty 58.75. Praga 15.42, Warszawa 58.05, **Bukareszt** 3.08.

ZMARLI W KRAKOWIE: Helena Herman (l. 74).

RUBEL ZŁOTY I DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 29 5. Rublem złotym obracano po kursie 4.89 1/2, dolar zaś osiągnął kurs 7.44—7.43.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 72, w Paryżu fr. fr. 1300, w Zurychu nienotowana,

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 27. 5. Otwarcie: Dillonowska dol. 65. Stabilizacyjna nienotowana. Dolarowa 55.75. Warszawska 38.50. Śląska 41.50. Zamknięcie: Dillonowska dol. 65.875. Stabilzacyjna 57.75. Dolarowa 55.75. Warszawska 39. Śląska 41.50. Tendencja utrzymana.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 27. 5. Otwarcie: Berlin 27.80, Londyn kabel 3.97 1/4. Paryż 4.65 1/2. Szwajcarja 22.85 Włochy 6.15. Holandja 47.70. Tendencja mocna.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 29. 5 Cynk dost natychm 16 /16, termin. 16 1/8, cyna natychm. 193 1/8—193 3/8, termin 198 3/8—198 1/2, Straits 217 1/4, Banka 216 1/4, ołów natychm. 12 11/16, termin. 12 3/16, miedź natychm. 36 1/8—36 3/4, termin. 36 15/16—37, Elektrolit 40 1/2—41 1/2.

Zjazd wojewodów

Warszawa, 29. 5. (Sin) Dzisiaj rozpoczęły się w Warszawie w ministerstwie spraw wewnętrznych obrady zjazdu wojewodów. Obrady zjazdu otworzył p. minister spraw wewnętrznych Pieracki w obecności p. premjera Jędrzejewicza. Obrady potrwają dwa dni. Omawiane będą sprawy administracyjne. samorządowe, bezpieczeństwa. oszczędności i inne.

Statystyka paszportowa

Warszawa, 29. 5. (Sin) W roku 1932 wydano w całem państwie 43.501 paszportów zagranicznych. Najwięcej paszportów zapotrzebowała Warszawa (12.755). paszportów handlowych wydano 6315. normalnych 10.616, ulgowych i bezpłatnych 26.570.

Odmowna odpowiedź Paderewskiego na zaproszenie do Warszawy

(:) Warszawa 29. 5. AT. Na wysłane w dniu 16 maja br. zaproszenie do Ignacego Paderewskiego do Morges na uroczyste posiedzenie rady miejskiej w dniu 24 maja celem wręczenia nagrody muzycznej m. stoł. Warszawy 1933 r. wiceprezes rady miejskiej Mayzel otrzymał wczoraj depeszę treści następującej: „Łaskawe zaproszenie zbyt późno otrzymałem. aby nań we właściwym czasie odpowiedzieć. Stan zdrowia mego po wielomiesięcznej wytężonej pracy nie pozwala mi niestety stawić się osobiście dla otrzymania przyznanej mi przez stoł. m. Warszawę nagrody. Proszę p. Prezesa o przyjęcie wyrazów serdecznego podziękowania i zapewnienia mego wysokiego szacunku. Paderewski."

Adw. Hejdukowski uniewinniony

Warszawa, 29. 5. (Sin) Sąd apelacyjny rozpatrywał dzisiaj sprawę adwokata Hejdukowskiego, byłego oficera korpusu sądowego, przewodniczącego w procesie rozstrzelanego rabina Szapiry z Płocka, oskarżonego o przywłaszczenie depozytów klientów i skazanego przez sąd okręgowy na rok więzienia. Kara ta na mocy amnestji została zmniejszona do 6 miesięcy. Od wyroku sądu okręgowego apelował prokurator, który w skardze apelacyjnej stwierdza, że obrona oskarżonego jest niegodna, bo nie polega na obciążaniu osoby zmarłej. Hejdukowski bronił się przed sądem, że depozyty oddał w przechowanie swemu przyjacielowi, który popadłszy w trudności finansowe popełnił samobójstwo. Również od wyroku sądu okręgowego apelował obrońca oskarżonego adwokata. Sąd wydał dzisiaj wyrok, **uniewinniający oskarżonego adwokata.**

Sprawa b. sędziego Wątora w Sądzie Najwyższym

Warszawa, 29. 5. (Sin) Sąd Najwyższy, jako instancja odwoławcza rozpatrywał sprawę byłego sędziego śledczego w Krakowie dra Wątora, który w swoim czasie odniósł się do Izby Adwokackiej w Krakowie o wpisanie go na listę adwokatów. Rada adwokacka w Krakowie odmówiła prośbie petenta do czasu oczyszczenia się jego od zarzutów w związku ze sprawą Ciunkiewiczowej. Tę decyzję Rady adwokackiej dr. Wątor zaskarżył do Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy po wysłuchaniu delegata krakowkiej Rady Adwokackiej w osobie wiceprezesa dra Lachsa zatwierdził decyzję Izby Adwokatów w Krakowie, odmawiającą wpisu dra Wątora na listę adwokatów. Zaznaczyć należy. że niebawem odbędzie się w Krakowie proces. wytoczony przez dra Wątora przeciwko redakcji „Dziennika Ludowego" o obrazę czci.

Nie zabraknie drobnych!

Warszawa, 29. 5. (Sin) Ministerstwo skarbu zarządziło, że wszystkie kasy urzędów skarbowych i wszystkie urzędy pocztowe dokonują wymiany banknotów na drobną monetę zdawkową. Zarządzenie to stało się konieczne, ponieważ w niektórych okolicach państwa wymiana banknotów natrafiała na trudności.

Procesy „bojkotowe" w Warszawie

Warszawa, 29. 5. (Sin) W najbliższym czasie odbędzie się w sądach warszawkich szereg procesów na tle bojkotu towarów niemieckich w Polsce, uprawianego przez kupców żydowsikch w Warszawie. Jedna z większych firm kosmetycznych w Berlinie wystąpiła ze skargą karną przeciwko 5-ciu właścicielom składów aptecznych w Warszawie za odmowę sprzedaży wyrobów tej firmy. W wydziale cywilnym sądu okręgowego znajdą się niebawem sprawy o odszkodowanie z tytułu cofnięcia zamówień u firm niemieckich.

O czem min. Simon nie mówił z Rosenbergiem

Londyn 29. 5. (L) Na interpelację w Izbie gmin odpowiedział dziś minister spraw zagranicznych sir Simon, że z wysłannikiem Hitlera **Rosenbergiem nie prowadził żadnych pertraktacyj ani rozmów na temat korytarza polskiego na Pomorzu.**

Tajne zbrojenia niemieckie

Londyn, 29. 5. (L) „Daily Herald" przynosi dziś sensacyjną wiadomość o podjęciu przez Niemcy hitlerowskie tajnych zbrojeń. Wedle tej wiadomości „Deutsche Industrie Werke" w Spandau mają być zamienione na tajną fabrykę broni. W tym celu cała dotychczasowa załoga została usunięta, a na jej miejsce w podwójnej ilości zaangażowana zostanie nowa załoga, w której skład wejdą tylko ci hitlerowcy, którzy działają w partji najmniej 2 lata. Ma być również zmieniony cały zarząd fabryki. Zakłady te były przed i podczas wojny państwową fabryką broni i amunicji. Po wojnie fabryka ta została zdemobilizowana na żądanie koalicyjnej komisji kontrolnej.

Zawieszenie organu Hugenberga

Berlin, 29. 5. (Sch) Organ niemiecko-narodowy „Deutsche Allgemeine Ztg" został dziś skonfiskowany za artykuł wstępny. Bezpośrednio po konfiskacie pismo to zostało zawieszone na przeciąg trzech miesięcy.

Wszystkie uczelnie wiedeńskie zamknięte

(:) Wiedeń. 29. 5. (W) W związku z sobotnimi rozruchami studentów na uniwersytecie wiedeńskim. w następstwie których uniwersytet został aż do odwołania zamknięty, **zarządzone zostało dziś zamknięcie politechniki i akademji handlu światowego.**

Kapitan Skarżyński leci do Kurytyby

Rio de Janeiro, 29. 5. PAT. Kapitan Skarżyński wystartował dzisiaj o godz. 9-tej m. 45 do Kurytyby. Przy odlocie obecni byli: minister pełnomocny Rzplitej p. Grabowski, szef gabinetu ministra spraw wojskowych, attache wojskowy poselstwa argentyńskiego oraz szef departamentu lotnictwa, który w imieniu ministra wojny ofiarował kpt. Skarżyńskiemu spadochron, życząc w gorących słowach dalszych sukcesów lotnictwu polskiemu. Kapitana Skarżyńskiego eskortowała eskadra pod dowództwem asa lotnictwa brazylijskiego płk. Brega.

Zwycięstwo Hebdy w Paryżu

Paryż, 29. 5. PAT. Na międzynarodowych mistrzostwach tennisowych Francji w Paryżu mistrz Polski Hebda odniósł sensacyjne zwycięstwo nad doskonałym tennisistą australijski Grathem w 4 setach 8:6, 6:2, 7:9. 7:5. Walka była bardzo ciężka. Hebda znajdował się jednakże w doskonałej formie i mecz rozstrzygnął na swoją korzyść. Następnym przeciwnikiem Hebdy będzie Wilde (Anglja) i wrazie zwycięstwa doszedłby do skutku mecz rewanżowy pomiędzy Hebdą a Menzlem.

Jak Paryż protestuje przeciw śrubie podatkowej

Paryż, 29. 5. PAT. Zgodnie z zapowiedzią, dzisiaj w godzinach popołudniowych prawie wszystkie sklepy i magazyny oraz kawiarnie zostały zamknięte na znak protestu przeciwko zbyt wielkim podatkom. których — jak twierdiz kupiectwo paryskie — handel nie może już wytrzymać. Zamkniętych było 380.000 sklepów. Pozatem w Wielkim Pałacu Sportowym odbyła się wiec, który zgromadził przeszło 50.000 osób. Na wiecu przyjęto jednomyślnie rezolucję, protestującą przeciwko polityce budżetowej rządu oraz zbyt wielkim podatkom. Podobne manifestacje odbyły się dzisiaj również i na prowincji.

Badanie stanu gospodarczego Grecji

Ateny, 29. 5. PAT. Przybył tu z Warszawy profesor Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie Feliks Młynarski, członek komisji finansowej Ligi Narodów, który wespół z dwoma innymi członkami tej komisji został wydelegowany przez Ligę Narodów do przeprowadzenia ekspertyzy finansowej i gospodarczej Grecji.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI KRAKOWSKIEJ

ZARZUTY NOWACZYŃSKIEGO PRZECIW „IL. KUR. CODZ." PRZED SĄDEM

(:) Wczoraj w krakowskim sądzie okręgowym karnym odbył się proces z oskarżenia wydawców „Il. Kurjera Codz." przeciw redaktorom odpowiedzialnym „Głosu Narodu", „Naprzodu" i „Nowego Dziennika". Sprawa dotyczy przedrukowania przez te trzy pisma z „Gazety Warszawskiej" głośnych w czerwcu ub. r. zarzutów Adolfa Nowaczyńskiego przeciw „I. K. C.", jakoby pismo to pobierało subwencje od cechu rzeźników i masarzy w Krakowie. Wobec zaofiarowania przez obronę oskarżonych dowodu prawdy, trybunał przesłuchał kilkunastu członków zarządu cechu, którzy jednak nie potwierdzili zarzutów Nowaczyńskiego, aczkolwiek przyznali, że starszy cechu p. Różycki miał do swej wyłącznej dyspozycji jakiś „fundusz prasowy". Po wywodach zastępcy oskarżycieli prywatnych dra Rappaporta oraz obrońców dra Rozmarynowicza, dra Rosenzweiga i dra Szymona Feldbluma, trybunał uznał wszystkich trzech redaktorów winnymi przekroczenia z art. 3 ust. pras. z 1868, popełnionego przez zaniedbanie czytania odnośnych artykułów przed oddaniem do druku i skazał red. dra Warchałowskiego („Głos Narodu") i red. Porczaka („Naprzód") po 150 zł. grzywny zaś red. Mosesa („Nowy Dziennik") na 100 zł. grzywny. **Kary te na mocy amnestji zostały oskarżonym darowane.**

— (:) **KRWAWY PORACHUNEK W DĄBIU.** W Dąbiu pod Krakowem doszło wczoraj do krwawego porachunku między niejakim Janem Toporkiem a Stanisławem Trynką. Toporek pobił drągiem Trynkę po głowie, tak dotkliwie, że ten doznał wstrząsu mózgu i w ciężkim stanie został przewieziony do szpitala.

— (:) **ECHO STRAJKU KRAWCÓW.** W Sądzie Grodzkim w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Samuelowi Königowi i Henrykowi Friedmanowi, oskarżonym o to, że w czasie strajku krawców w lutym br., starali się przeszkodzić w pracy pracownikom, zajętym w pracowni Maurycego Schornsteina. Po przeprowadzonej rozprawie sędzia dr. Janicki wydał wyrok uniewinniający.

Warszawa, 19. 5. (Sin) Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck przyjął w dniu dzisiejszym ambasadora Francji p. Laroche, a następnie posła rumuńskiego w Warszawie p. Cadere.

(:) **Zakopane.** 29. 5. PAT. Komisarjat policji państwowej aresztował wczoraj w schronisku obok Morskiego Oka niejakiego Wisłockiego Henryka, lat 30. żonatego, ojca trojga dzieci, egzekutora podatkowego z Krasnegostawu. W momencie aresztowania Wisłocki dobył rewolweru w zamiarze popełnienia samobójstwa. Wisłockiego na skutek porozumienia z Krasnymstawem. skąd przyszła wiadomość. że popełnił on tam nadużycia. odstawiono do miejscowości stałego zamieszkania do dyspozycji sądu.

XXV. Doroczne Walne Zebranie

Członków Stowarzyszenia „Samopomocy“ wdów i sierót w Krakowie odbędzie się we czwartek dnia 15 czerwca 1933 r. o godz. 10-tej przedpołudniem, w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców przy ul. Grodzkiej 43, z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności za rok administracyjny 1932. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Ustanowienie wysokości wkładek administracyjnych i pośmiertnych. 5) Wybór uzupełniający 9 członków do Wydziału, 3 do Komisji Rewizyjnej i 9 do Sądu Polubownego. W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godz. 10'30 przedpołudniem, w tymże lokalu, bez względu na ilość członków. 1473g

ODJAZDY I PRZYJAZDY POCIĄGÓW PASAŻERSKICH

WAŻNE OD 15 MAJA 1933 r.

ODCHODZĄCE Z KRAKOWA:

NA WSCHÓD:

0·10	o	N. Sącz, Krynica, N. Zagórz
0·20	o	Zakopane
0·52	p	**Lwów,** Bukareszt
3·27	p	**Krynica***
3·40	p	**Zakopane** i Rabka*
4·30	o	Niepołomice
5·15	o	Oświęcim przez Skawinę
5·55	o	Krynica i N. Zagórz
6·50	p	**Zakopane,** Stanisławów, i Lwów przez Chabówkę i N. Zagórz od 1/VI do 3/IX
7·15	o	Wadowice
7·50	o	Lwów
8·15	o	Rzeszów, tylko w dn. rob.
8·35	p	**Zakopane**
8·50	p	**Lwów**
8·55	o	Mszana Dolna od 14/VI do 18/VI i od 11/VIII do 15/VIII
9·30	o	Zakopane i N. Sącz
11·45	p	**Lwów,** Bukareszt
13·15	p	**Krynica,** N. Sącz — od 1/VI do 3/IX codziennie i od 23/XII do 24/II w dni świąteczne
13·22	o	Lwów, Krynica
13·30	p	**Zakopane,** od 1/VI do 3/IX codz. i od 23/XII do 24/II w dnie przedświąteczne (Rabka-Zdrój od 1/VI do 3/IX
13·40	o	Oświęcim przez Skawinę
13·45	o	Kocmyrzów
13·55	o	Wieliczka
14·10	o	Niepołomice
14·20	o	Tarnów w soboty robocze
15·15	o	Bielsko przez Kalwarję
15·30	o	Przemyśl i Krynica
15·45	o	Zakopane, N. Sącz
16·30	o	Tarnów, w dnie robocze z wyjątkiem sobót
16·40	o	Kocmyrzów
16·45	o	Wieliczka
17·58	o	N. Sącz (Krynica) 1/VI - 3/IX
18·05	o	Sucha (Zwardoń od 1/VI do 3/IX i od 20/XII do 28/II
19·07	p	**Lwów,** Bukareszt
19·20	o	Bochnia
19·32	o	Zakopane
19·45	o	Lublin
19·55	o	Wieliczka
20·15	o	Wadowice
20·45	o	Bochnia, w dnie robocze
23·30	o	Stryj i Lwów przez N.Zagórz

NA ZACHÓD:

1·15	o	Zebrzydowice, Praga i Wiedeń (od Dziedzic pospieszny)
2·05	p	**Warszawa***
4·20	o	Cieszyn
5·30	o	Katowice i Kielce
6·15	p	**Poznań** i Berlin
7·00	o	Katowice
7·30	o	Zebrzydowice (Z)
9·05	o	Katowice (Z)
9·15	o	Żywiec
11·20	o	Warszawa
11·41	o	Zebrzydowice, Praga i Wiedeń
11·50	o	Poznań (Z)
13·05	o	Katowice (Z)
14·00	o	Żywiec
15·05	p	**Warszawa**
16·40	o	Katowice (Z)
17·15	o	Cieszyn
17·42	p	**Warszawa**
18·10	p	**Katowice,** Berlin
19·35	o	Chrzanów (Z)
20·25	o	Katowice i Bielsko
21·25	p	Zebrzydowice, Praga, Wiedeń (Z)
21·31	o	Warszawa
22·25	p	**Poznań,** Gdynia
22·55	o	Warszawa przez Dęblin (Z)
23·10	o	Warszawa (Z)

PRZYCHODZĄCE DO KRAKOWA:

ZE WSCHODU:

1·35	p	**Krynica***
1·42	p	**Zakopane** i Rabka*
5·34	o	Zakopane
5·50	p	**Bukareszt,** Lwów
6·20	o	Tarnów
6·40	o	Lwów i Krynica
6·45	o	Wadowice
7·08	o	Kocmyrzów
7·15	o	Niepołomice
7·25	o	Wieliczka
7·35	o	Oświęcim przez Skawinę
7·45	o	Bochnia w dnie robocze
8·45	o	Lublin
8·55	o	Sucha (Zwardoń od 1/VI do 3/IX i od 20/XII do 28/II
10·35	o	Zakopane
11·05	o	N. Sącz (Krynica od 1/VI 3/IX)
11·35	p	**Bukareszt,** Lwów
12·46	o	Mszana Dolna 11/VIII - 15/VIII
13·30	o	Lwów
14·08	o	Bielsko przez Kalwarję
14·30	o	Zakopane i N. Sącz
14·45	o	Krynica, N. Sącz
15·55	o	Wieliczka
16·15	o	Niepołomice
16·24	o	Kocmyrzów
16·55	o	Lwów
17·25	p	**Zakopane** od 2/VI do 4/IX codzien. i od 26/XII do 25/II w dnie świąteczne
17·33	p	**Bukareszt,** Lwów
18·19	o	Wieliczka
18·40	o	Tarnów
18·45	o	Kocmyrzów
18·52	o	Mszana Dolna od 14/VI do 18/VI i od 11/VIII do 15/VIII
19·22	o	Zakopane i N. Sącz
19·54	o	Oświęcim przez Skawinę
20·05	o	Przemyśl
21·05	o	Krynica i Nowy Zagórz
21·14	p	**Lwów,** przez N. Zagórz, Chabówkę, Zakopane od 1/VI do 3/IX
21·45	o	Wadowice
21·55	p	**Lwów**
22·02	p	**Zakopane** (Rabka od 1/VII do 3/IX)
22·47	p	**Krynica**
23·20	o	Rzeszów, w dnie robocze

Z ZACHODU:

0·29	o	Katowice
0·38	p	**Wiedeń,** Praga, Zebrzydowice
3·17	p	**Warszawa***
5·40	o	Warszawa przez Dęblin
6·32	o	Trzebinia (Z)
7·25	o	Dziedzice i Katowice
8·00	o	Warszawa
8·14	p	**Gdynia** i Poznań
8·25	p	**Wiedeń,** Praga, Zebrzydowice (Z)
8·59	o	Zebrzydowice (Z)
9·58	o	Katowice (Z)
10·20	o	Cieszyn
11·30	p	**Berlin** — Katowice
12·12	o	Szczakowa (Z)
12·48	o	Katowice (Z)
13·02	p	**Warszawa**
15·06	o	Bielsko i Katowice
16·48	o	Katowice
17·50	o	Warszawa
18·38	o	Żywiec (Z)
18·47	p	**Wiedeń,** Praga, Zebrzydowice
18·57	p	**Berlin** — Katowice
20·04	o	Poznań, Katowice
21·39	o	Trzebinia od 15/VI do 10/IX w pogodne dnie świąteczne
22·54	o	Cieszyn
23·08	o	Poznań, Katowice, Kielce
23·51	p	**Warszawa**

p = pociąg pospieszny
o = pociąg osobowy
* — kursuje od 2/VI do 4/IX i od 21/XII do 1/III
Z — Dworzec zachodni

PRENUMERATA:		miesięcznie		kwartał.	
w Krakowie na prow.		Zł.	6'00	Zł.	18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu		„	6'20	„	19'80
Na prowincji z przesyłką pocztową		„	6'60	„	18'90
Zagranicą s przesyłką pocztową		„	10'00	„	30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąteczne.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 8 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana